

R
O
D
Z
I
N
A
B
O
Ż
A
J
E
S
T
E
Ś
M
Y

W czasie Triduum Paschalnego przeżywamy szczególnie „Wielką Tajemnicę naszej wiary, głosząc śmierć Pana Jezusa, wyznając Jego Zmartwychwstanie i oczekując Jego przyjścia na końcu czasów w chwale”. Wchodzenie w to Misterium to nie tylko zdobywanie coraz większej wiedzy o Bogu i Kościele, ale przede wszystkim moment spotkania osobowego Boga; w konkretnym czasie i miejscu. Nasz Bóg nie jest Bogiem abstrakcyjnym, a wiara nie jest teorią, tak jak nie jest też nią nasze życie. Człowiek dla swego dobra powinien żyć z Bogiem, przebywać w Jego obecności – o to w gruncie rzeczy przecież chodzi w chrześcijaństwie.

Drodzy, zauważcie, jak bardzo trudno jest samemu wchodzić w głębię naszej wiary. Razem jest zdecydowanie łatwiej iść ku Bogu, a na pewno szybciej i przede wszystkim, pewniej. To dlatego jednym z owoców działalności Ducha Świętego w Kościele są wspólnoty, np. Różańcowa, Rycerzy Niepokalanej, Odnowy w Duchu Świętym, Pracowników Służby Zdrowia, Ministrantów... Wiele z nich przeszło próbę czasu i próbę wierności. Owe wspólnoty w praktyczny sposób, poprzez swoje charyzmaty – wciąż na nowo odkrywane, ukazują chrześcijaństwo jako coś cudownego i wspaniałego. I nie chodzi tu tylko o jakąś uczuciową czy emocjonalną huśtawkę. Nie. Tu chodzi o bardzo twarde stąpanie po ziemi. Należący do wspólnoty poprzez wzajemne wsparcie, dawanie świadectwa, wspólną modlitwę, a przede wszystkim celebrowanie Eucharystii, odkrywają wielkość i wspaniałość tego ziarna, jakie zostało w nich złożone w Sakramencie Chrztu. Ciekawe, że ostatni sobór (Watykański II) używa w odniesieniu do parafii określenia „wspólnota wspólnot”. Nie zespół pojedynczych ludzi, ale wspólnota wspólnot. Jest to powrót do czasów kościoła pierwotnego, kiedy przeżywano wiarę w sposób, o jakim dziś można tylko marzyć.

My, tworzący Parafię Świętej Rodziny z dumą możemy wyliczać grupy działające w naszej społeczności. Jest ich prawie 20. Przy najmniej w jednej z nich jest miejsce dla Ciebie, droga Siostró i Bracie! Wystarczy tylko poszukać, poznać i zacząć działać.

Tegoroczne Święta Wielkanocne przypadły w cudownym czasie Roku Eucharystii. Daje to

ogromną szansę przeżywania Paschy jak nigdy dotąd. W Bożym Słowie nie ma pustych deklaracji. Bóg nie tylko mówi, że miłuje człowieka, ale daje tego konkretny dowód: otóż Pismo Święte mówi, że zapłatą za grzech jest śmierć, więc jeśli grzeszymy, jesteśmy winni śmierci. Grzeszymy na pewno, ale czy Bóg nas zabija? Czy skazuje na śmierć? Nie! Swojego Syna wydał na śmierć za nas! A zrobił to dlatego, żebyśmy mogli żyć, bo jesteśmy dziećmi Bożymi. Tę niepojętą miłość szczególnie uobecnia Misterium Eucharystii. Tu Bóg daje się cały w Swoim Słowie, Ciele i Krwi oczekując, że zostanie przyjęty. Człowiek chcąc przyjąć te dobra, musi się zaangażować. Poprzez odpowiednią postawę ciała – Bóg mówi, ja słucham; na moich oczach dokonuje się Przeistoczenie – ja klęczę i oddaję hołd; przyjmuję postawę stojącą, aby iść i głosić – „jestem kochany”. W ten dialog miłości wchodzimy także poprzez śpiew, odpowiedzi. Najpełniej – przyjmując Chrystusa w Komunii. Musimy pamiętać, że wszystko, co Bóg ofiarowuje człowiekowi jest tylko propozycją, darem, szanującym naszą wolną wolę.

Boża miłość do człowieka, jest miłością ojcowską, wymagającą i cierpliwą jak w przypowieści o marnotrawnym synu, ale i matczyną: czułą, ciepłą, wyrozumiałą i łagodną. Po prostu Bóg zawsze chce towarzyszyć nam na drodze naszego życia, aby śmierć nie miała nad nami władzy, abyśmy mogli cieszyć się tym, że jesteśmy dziećmi Bożym. Pamiętajmy jednak, że Panu Bogu nie wystarczy tylko nasza deklaracja „Ty wiesz, że Cię Kocham”. Jemu potrzebny jest konkretny: nasze bycie przy Nim, ofiarowany czas. Nie ma odwzajemnienia Bogu miłości bez naszej obecności, choćby w krótkim pacierzu i na każdej niedzielnej Eucharystii!

Siostry i Bracia, jesteśmy dziedzicami Bożymi, więc nie byle kim. Bóg przygotował dla nas życie wieczne! Wystarczy tylko iść razem z innymi właściwą drogą. I szukać, pukać i pytać. Chrystus nie kłamał, mówiąc *szukajcie a znajdziecie, pukajcie a otworzą wam*. Życzę wszystkim owocnego szukania.

ks. Janusz Prefizer

Święte Triduum Paschalne

Oto dzień, który dał nam Pan, weselmy się i radujmy (Ps. 118)



24 III – Wielki Czwartek

W czasie porannej Mszy św. gromadzącej w katedrze kapłanów – przedstawicieli wszystkich regionów diecezji ma miejsce odnowienie przyrzeczeń kapłańskich oraz poświęcenie krzyżma, używanego do sakramentu chrztu św., bierzmowania i kapłaństwa oraz oleju chorych do sakramentu namaszczenia chorych, oleju katechumenów, którym namaszcza się ich, przygotowując do przyjęcia chrztu św. Oleje są używane przez biskupa do różnych poświęceń: np. kościoła, ołtarza. Przechowywane są z należytą czcią i starannością. Rozdzielone zostają poprzez księży dziekanów do wszystkich parafii diecezji.

Nabożeństwo rozpoczyna Msza Wieczerzy Pańskiej o godz. 19.00.

Gromadzimy się w dzisiejszy wieczór wokół Chrystusa Pana, jak uczniowie na Ostatniej Wieczerzy. Uczestniczymy w tych samych wydarzeniach. Ten sam Jezus zaprasza nas do wspólnego stołu. Weźmie chleb i wino, i przemieni je w swoje Ciało i Krew, aby nas nakarmić. Czyni to wszystko z miłości ku nam. Zanim odejdzie do Ojca zostawi nam Testament Miłości, mimo nocy zdrady i niewierności, mimo bliskiej męki i śmierci krzyżowej. Tym Testamentem jest On sam. Pozostał z nami pod osłoną znaków sakramentalnych, zwłaszcza Eucharystii i kapłaństwa,

których ustanowienie dziś wspominamy. Sprawia to Duch Święty, którego mocą żyjemy i uświęcamy się. Odchodząc Chrystus zobowiązał nas jednak do wzajemnej miłości. Zostawił nam wymowny przykład; umywając nogi swoim uczniom, kazał nam kierować się w życiu tą samą zasadą miłości – *To jest moje przykazanie, abyście się nawzajem miłowali, tak jak Ja was umiłowalem* (J 15, 12)

Adorujemy Najświętszy Sakrament przeniesiony w procesji na miejsce przechowania, do godz. 22.00, z wdzięcznością za dar Eucharystii. Wierni, którzy w ramach dzisiejszych obrzędów liturgicznych włączają się we wspólny śpiew hymnu „Przed tak wielkim sakramentem...” mogą uzyskać odpust zupełny.

25 III – Wielki Piątek

Rano uczestniczymy (w miarę możliwości) w liturgii godzin – wspólnie odprawianej jutrzni o godz. 8.00 oraz o godz. 15.00 w Drodze Krzyżowej ulicami naszej parafii od św. Rodziny do św. Faustyny. **W godzinach wieczornych uroczysta liturgia Męki Pańskiej o godz. 19.00.** Część I – to liturgia słowa.

W czasie, gdy czytamy Pasję i adorujemy krzyż, Pan Jezus jest zabijany i torturowany w Czczenach, głoduje w Afryce, płacze w tych, którzy stracili najbliższych, jest obecny w porzuconych dzieciach, zapomnianych staruszkach, wszędzie tam, gdzie cierpi człowiek. Zdradzeni, samotni i opluci są nieestetyczni. Przypominanie o nich w Wielki Piątek wydaje się nietaktem. Łatwiej uciec w teologię i pobożne praktyki, niż dostrzec tego, kto potrzebuje pomocy. Łatwiejszy jest krucyfiks z wyrzeźbionym cierpieniem. Przyzwyczailiśmy się do Miłości ukrzyżowanej. Na Golgocie zło skondensowało swą moc w jednym punkcie, wszystkie grzechy popełniane przez ludzi znalazły się w samotnym sercu Jezusa, wina rozproszona w czasie stała się udziałem jednego człowieka. Gniew Boży rzeczywiście uderzył w zło, którym Zbawiciel obarczył samego siebie: Jezus doświadczył konsekwencji grzechu, którym jest odłączenie od Boga, poczuł się potępiony w oczach

Boga. „Pragnę” – wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu przebija się przez Elai, Elai, lema sabachthani jak promyczek nadziei przez ciemność zwątpienia. On mówi: pragnę miłości każdego, kto Mnie sprzedał za trzydzieści srebrników, został samemu w trwodze Ogrójca, wyparł się Mnie spętany strachem. Pragnę miłości każdego, kto fałszywie świadczył, umywał ręce wobec jawnej niesprawiedliwości, krzychał, że woli Barabasa. Pragnę miłości tych, którzy biczowali, koronowali cierniem i przybijali do krzyża. W tym okrzyku jest wiara przebijająca się przez poczucie osamotnienia i klęski, przez poczucie fizycznego bólu i duchowej udręki, że krzyż i męka są daremne. Wiara, że ludzie przyjmą dar Boskiej miłości, że krzyżowa ofiara przyniesie wielkie owoce w człowieczych sercach, że każdy z nas przez zanurzenie w śmierci Chrystusa może narodzić się do nowego życia. W tym okrzyku

Wszystkie wieczorne uroczystości Wielkiego Tygodnia rozpoczynają się będą o godz. 19.00 Adoracje trwać będą do godz. 22.00

Wielki Piątek

godz. 7.00–19.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 8.00 – jutrznia
godz. 12.00 – nabożeństwo Męki Pańskiej dla dzieci
godz. 15.00 – Droga Krzyżowa
I stacja – Żywy Różaniec
II stacja – Rycerze Niepokalanej
III stacja – Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich
IV stacja – Miłosierdzie Boże
V stacja – Odnowa Ducha świętym
VI stacja – Kręgi Rodzin
VII stacja – młodzież z Nazaretu

Wielka Sobota

godz. 7.00–19.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 8.00 – jutrznia
godz. 9.00–16.00 – święcenie pokarmów co godzinę
godz. 19.00 – liturgia Wigilii Paschalnej – przynosimy świece

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

godz. 6.00 – Msza św. rezurekcyjna z procesją (nie ma Mszy św. o 7.00)

jest nadzieja, że w sercach uczniów adorujących krzyż współczucie przebije się przez zwały bezpiecznej obojętności. Nadzieja, że tam, gdzie są chrześcijanie, nikt nie będzie cierpieł i umierał rozpięty na krzyżu swojej samotności. W tym okrzyku jest miłość do nas. Do Ciebie. Do mnie. Miłość mocniejsza niż śmierć (o. PAWEŁ KOZACKI OP).

Na zakończenie liturgii słowa odbywa się modlitwa powszechna: za kościół święty, za papieża, za wszystkie stany kościoła, za katechumenów, o jedność chrześcijan, za Żydów, za niewierzących w Chrystusa, za niewierzących w Boga, za rządzących państwami, za strapionych i cierpiących.

Część II – adoracja Krzyża.

Część III – komunია święta.

Część IV – procesja do grobu Pańskiego i adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 22.00

26 III – Wielka Sobota

Rano uczestniczymy (w miarę możliwości) w liturgii godzin – wspólnie odprawianej jutrzni o godz. 8.00. Przynosimy dziś do poświęcenia pokarmy, które spożywać będziemy po Mszy rezurekcyjnej. Modlimy się wraz z Kapłanem: *Panie Jezu Chryste, Ty w dzień przed męką i śmiercią kazałeś uczniom przygotować paschalną wieczerzę, w dzień Zmartwychwstania przyjąłeś zaproszenie dwóch uczniów i zasiadłeś z nimi do stołu, a późnym wieczorem przyszedłeś do apostołów, aby spożyć wraz z nimi posiłek, prosimy Cię, daj nam z wiarą przeżywać Twoją obecność między nami podczas świątecznego posiłku, w dzień Twojego zwycięstwa, abyśmy mogli się radować z udziału w Twoim życiu i zmartwychwstaniu.* Adoracja Najświętszego Sakramentu trwa w ciszy aż do rozpoczęcia Wigilii Paschalnej.

Wigilia Paschalna – o godz. 19.00

Część I – liturgia światła, poświęcenie ognia i przygotowanie Paschału, procesja, Orędzie Wielkanocne.

Część II – liturgia słowa.

Część III – liturgia chrzcielna, błogosławieństwo wody chrzcielnej, odnowienie przyrzeczeń chrztu.

Część IV – liturgia eucharystyczna.

Pozdrowienie Wielkanocne:

Chrystus Zmartwychwstał. Alleluja!
Prawdziwie Zmartwychwstał. Alleluja!

27 III – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Msza św. rezurekcyjna z procesją – o godz. 6.00 (nie ma Mszy św. o godz. 7.00).

W czasie Wigilii Wielkanocnej usłyszeliśmy wezwanie: „Weselcie się zastępy aniołów w niebie! Weselcie się słudzy Boga! Niech zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy tak wielki Król odnosi zwycięstwo! Raduj się ziemio opromieniona tak niezmiernym blaskiem, bo jesteś wolna od mroku, co świat okrywał! Niech ta świątynia zabrzmie potężnym śpiewem całego ludu!” Posłuszni temu wezwaniu pójdziemy w uroczystej procesji za Chrystusem Zmartwychwstałym, aby wyznać naszą wiarę w Jego zwycięstwo nad śmiercią i szatanem. Zmartwychwstałemu Chrystusowi, obecnemu wśród nas w Najświętszym Sakramencie, będziemy dziękować za to, że otworzył wierzącym Królestwo niebios. – Chrystus prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki. Alleluja.

Radość Zmartwychwstania

Jesteśmy przepelnieni radością: Pan Zmartwychwstał! Kobiety po stwierdzeniu, że grób jest pusty, i po słowach anioła, który potwierdził, że Jezus zmartwychwstał, pobiegły do Jego uczniów „z bojaźnią i radością (*meta fobou kai charas*). I oto Jezus zmartwychwstały stał przed nimi i pozdrawia ich słowami: Radujcie się (*charite*)! Nie bójcie się (*Me fobeisthe*). Przecież tymi samymi słowami trzydzieści kilka lat przedtem anioł witał Maryję przy Zwiastowaniu: „Raduj się (*chaire*). Nie bój się (*me fobeu*)”. Jakby olbrzymia, duchowa klamra łączyła te dwa wydarzenia – i rzeczywiście łączy! Obejmuje także całe nasze życie, które po Wcieleniu i Zmartwychwstaniu jest absolutnie innym życiem, życiem nowym, które tu się zaczyna, ale potem przemienione nigdy się nie kończy. I w tym życiu – mniej lub bardziej radosnym i udanym, smutnym i pełnym niepowodzeń, zaznaczonym piętnem przemijania i śmierci – słyszymy głos Zmartwychwstałego Pana, który pociesza i uspokaja: „Radujcie się! Nie bójcie się!”

To Boskie słowa, które są przykazaniem!

KS. PROF. ROMAN E. ROGOWSKI

Modlitwa przy stole wielkanocnym

Panie Jezu Chryste, zasiądź między nami przy stole wielkanocnym, udziel nam radości Twego Zmartwychwstania, niech okazemy się Twoimi uczniami, a stół nasz niech będzie znakiem pojednania i wzajemnej życzliwości. Amen.



Niedziela Zmartwychwstania

nie wynajmowałeś adwokatów
nie szukałeś przekonujących argumentów
nawet nie skorzystałeś z szansy zabrania głosu

pozwoleń przybić się do krzyża
choć jeszcze tak wiele spraw nie zostało załatwionych do końca
Chociaż tak wielu ludzi nie zdążyło pokazać Ci swojego cierpienia

zgodziłeś się na niesprawiedliwe bolesne umieranie
na grobowy kamień i urzędową straż na niewdzięczność tłumu i podłość uczonych w Piśmie
a potem odszedłeś nie wiadomo dokąd zupełnie z pustymi rękami
nie zabrałeś ze sobą chusty ani płócien

wiedziłeś, że w ostatnią podróż można zabrać tylko siebie
wiedziłeś, że miłość nigdy nie pozostawia rzeczy
od których zawsze zaczynają się duże i małe wojny
podarowałeś nam tylko pusty grób i serce tak bardzo pojemne
że potrafi pomieścić wszystkich

KS. WACŁAW BURYŁA

WIELKANOC

Zwyczaje ludowe



Palmy wielkanocne

Wielki Tydzień rozpoczyna się Niedziłą Palmową, nazywana niegdyś kwietną lub wierzbną. Palmy sporządzone są z wierzbowych różg, gałązek bukszpanu, malin czy porzeczek, ozdabiane kwiatami, zielonym mchem, różnymi ziołami, a nawet kolorowanymi piórkami. Po poświęceniu uderzano lekko palmami domowników, mówiąc:



palma bije, nie zabije, za tydzień Wielki Dzień. To, jak również połknięcie jednej z poświęconych bazi, zapewniało szczęście, zdrowie i bogactwo przez cały rok. Palmy zatknięte za obraz lub włożone do wazonu, chronić miały mieszkanie przed złośliwością ludzi i każdym innym nieszczęściem.

Topienie Judasza

Kolejnym ważnym dniem w tradycji ludowej była Wielka Środa i topienie tego dnia Judasza. Młodzież, zwłaszcza chłopcy sporządzali kukłę ze starych ubrań wypełnionych słomą i wleki ją na łańcuchach po całej okolicy. Okładali ją solidnie kijami stojący przy drodze gapie, wymierzając w ten sposób sprawiedliwość. Na koniec Judasza topiono

w stawie, bagnie czy pobliskiej rzece, likwidując w ten sposób zło.

Pisanki, kraszanki

Jajka, jako symbol rodzącego się życia barwiono na różne sposoby, najczęściej za pomocą barwników naturalnych, przede wszystkim wywaru z łupin cebuli, kory drzew. Następnie skrobano na nich przeróżne wzory: szlaczki geometryczne, gałązki palmowe, stylizowane rośliny, kurczaki, zajączki, a przede wszystkim symbol wielkanocny: baranek zwycięski i napis: Radosnego Alleluja! Inny rodzaj pisanek tworzy się przez woskowanie, które umożliwia uzyskanie wielobarwności pisanki. Malowanie specjalnymi farbami wymagało już dużych zdolności artystycznych. Pisanki zdobiły stoły wielkanocne, były rozdawane przez chłopców dziewczętom, a w niektórych regionach Polski dzieci otrzymywały pisanek w darze od swoich rodziców chrzestnych. Wśród młodzieży męskiej były liczne zabawy, wybierające najbardziej wytrzymałą pisanekę. Czyja pisanek w czasie turlania, uderzania o siebie, uległa uszkodzeniu, ten chłopak odpadał z gry, tracił swą pozycję i szansę u dziewczyny.



Święconka

Radosnym oczekiwaniem był dzień Wielkiej Soboty. Tego dnia należało



poświęcić nie mały koszyk, a wielki kosz jadła, nie mogło w nim zabraknąć pieczonego lub cukrowego baranka – symbolu Chrystusa Zmartwychwstałego. Na znak, że kończy się post w koszyku było mięso i wędliny, masło – oznaka dobrobytu, jajka – symbol odradzającego się życia i chrzan na znak, że *gorzyc męki pańskiej została zwyciężona przez słodycz zmartwychwstania.* Śniadanie wielkanocne składające się z poświęconych potraw rozpoczynano po Mszy rezurekcyjnej, od dzielenia się jajkiem. Na stole nie mogło zabraknąć baby wielkanocnej i dzia-da – czyli mazurka.

Lany poniedziałek

Śmigus – dyngus to zabawa, którą wszyscy dobrze znamy. Oblewać tego dnia można wszystkich i wszędzie. Byle nie przesadzać! Wykupić się można od oblewania pisanek, toteż każda panna starała się, by jej kraszanki były najpiękniejsze. Zmoczonego dnia panna miała szansę na zamążpójście, a obrażalska – nieprędko. Chłopak wręczając pannie pisanekę, dawał jej do zrozumienia, że mu się panna podoba. Było przy tym zawsze wiele radości!



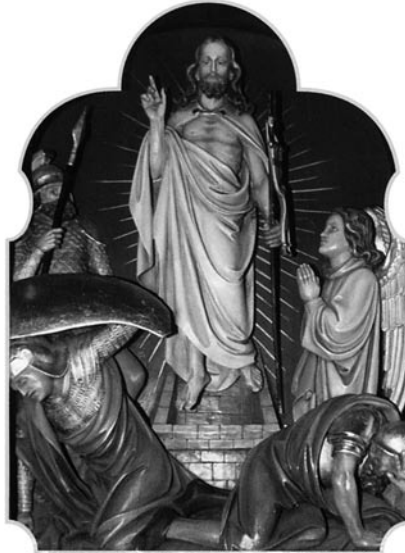
Świadkowie Zmartwychwstania

W Wielką Sobotę, w Niedzielę Zmartwychwstania i w Poniedziałek Wielkanocny wysłuchamy Ewangelii świętych Jana i Mateusza o Zmartwychwstaniu. Przeczytajmy te Ewangelie jeszcze raz sami. Są bardzo charakterystyczne – mówią nam o świadkach zmartwychwstania, a także o kobietach.

Zmartwychwstanie jest faktem jedynym, o znaczeniu i konsekwencjach nieodwracalnych i powszechnych. Jest jedynym i nieodwracalnym faktem podobnie jak stworzenie świata, upadek Adama, wynalazek ognia lub koła, wyzwoleń energii atomowej. To zmartwychwstanie zobowiązuje całą ludzkość do solidarności rzeczywiście powszechnej; jest to nowe centrum ciężenia znajdujące się w punkcie grawitacji ludzkiego świata, które wprowadza przewrót i na nowo porządkuje wszystkie ruchy ludzkich losów, niezależnie od tego, czy sobie tego życzymy, czy nie. (...) Mateusz tak opowiada; „nagle powstał silny wstrząs, to anioł Pański zstąpił z nieba i podszedłszy, odwalił kamień i usiadł na nim. Jego wygląd był jak błyskawica, a odzienie białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jak odrętwiali” (Mt. 28, 2-4). Ci, którzy przeżyli wojnę, wiedzą, co to jest podmuch bomby dużego kalibru, nie mówiąc już o bombie atomowej. Pewnie stało się coś podobnego. Żołnierze zostali powaleni, potem obmacywali się, by stwierdzić, czy jeszcze żyją, pozbiierali po omacku broń i ekwipunek, być może spojrzeli ostrożnie w głąb grobu, bo przecież obowiązek przede wszystkim: odkryli z przerażeniem że grób był pusty. Nic z tego nie rozumieli, usunęli się na bok na naradę, co robić. Ładnie wyglądali teraz, kiedy dozwolili umknąć zmarłemu. Na pewno nie unikną sądu polowego... Cóż za historia!...

Zdumiewający był sposób w jaki kapłani ich przyjęli. Nie wpadli w gniew. Nie oskarżyli ich przez Piłatem, za opuszczenie stanowiska, dziwnie łatwo pogodzili się z tym faktem. W rzeczywistości – i to mnie szczególnie uderza – kiedy przerażeni i zmieszani strażnicy przynieśli im oświadczenie, że anioł ich obalił, że grób był pusty, a ciało zniknęło, arcykapłani ani przez chwilę nie wątpili, że znaleźli się wobec nowego cudu tego, którego nazywali „zwodzicielem”. Oni, wrogowie Jezusa, w tej chwili uwierzyli w trwającą cudowną moc Jezusa, uwierzyli szybciej niż większość Jego przyjaciół.

K.L. BRUCKBERGER SJ



Strażnicy

Jeśli zapytać, kto był pierwszym świadkiem zmartwychwstania, to wielu wskaże na kobiety, które pospieszyły do grobu i do których przemówił anioł. Albo na Marię Magdalenę, która nie poznała Ogrodnika, dopóki nie zawołał jej po imieniu. Inni pomyślą o apostołach, którzy biegli do grobu, albo o uczniach, którzy spotkali Jezusa na drodze do Emaus.

Zbyt szybko zapomina się, że najbliższej miejsca, w którym było złożone ciało Chrystusa, były strażnice, które postawiono, by pilnowały grobu. Strażnicy wiedzieli, że to nie Galilejczycy zabrali Pana Jezusa. Doskonale zdawali sobie sprawę, że pusty grób jest świadectwem czegoś niezwykłego. Zapewne nie znali prawa ani proroków, być może nie słyszeli nawet nauczania Mistrza z Nazaretu, który zapowiadał, że trzeciego dnia zmartwychwstanie, ale byli tuż obok, gdy się to dokonało. Byli idealnymi kandydatami na autorów słów zapisanych przez św. Jana: *Oznajmiamy wam cośmy ujrżeli i usłyszeli*”. Można nawet powiedzieć, że przez chwilę byli apostołami, bo „przyszli do miasta, powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło”.

Została im dana wielka łaska, mogli stać się głosicielami triumfu życia nad śmiercią, miłości nad nienawiścią, ła-

ski nad grzechem. Tymczasem zostali przekupieni. Arcykapłani i starsi dali im sporo pieniędzy, by rozgłaszali nieprawdę. Dlaczego się na to zgodzili? Dlaczego ważniejsza okazała się mamoną niż to, na co patrzyły ich oczy i czego dotykały ich ręce? Być może nie bez znaczenia był fakt, że kuszeni i przymuszani, woleli uniknąć komplikacji zawodowych w armii rzymskiej oraz prześladowania ze strony Żydów. Nie chcąc podzielić losu Tego, którego ciała pilnowali, rozpowiadali, że „Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali”. Historia powtarza się nieustannie. Człowiek, stając przed wyborem i kładąc na jednej szali prawdę i uczciwość, a na drugiej pieniądze i wygodę, wybiera niejednokrotnie srebrniki.

O. PAWEŁ KOZACKI OP

Maria Magdalena

Czy fakt, że kobiety okazały się tak wierne Chrystusowi – nawet gdy zdawało się, że nie żyje – mówi nam o zwykłych cechach kobiecego charakteru? Czy też jest wielką Bożą tajemnicą? Mimo że Jezus pierwsze słowa po swoim Zmartwychwstaniu kieruje właśnie do kobiety – kapłaństwo powierzył mężczyznom, a nie uczuciowym, kierującym się intuicją i emocjami niewiastom... Rozważania o roli kobiet – zwłaszcza Marii Magdaleny – w dniu Zmartwychwstania zaczerpnęliśmy z książki „Dzieje Jezusa Chrystusa” amerykańskiego jezuitę K.L. Bruckbergera [red.].

Wielokrotnie zauważałem, że kobiety zachowują się zupełnie inaczej wobec zmarłego niż mężczyźni. Dla kobiet zwłoki ukochanej osoby są jeszcze tą istotą: całują je, myją, i ubierają w rzeczy najkosztowniejsze, namaszczają wonnościami i pokrywają kwiatami; chcą zachować je jak najdłużej, zanim powierzą je ziemi. A potem kobiety najwierniej odwiedzają cmentarz, chyba że te odwiedziny przerażają ich siły.

Gdy chodzi o mężczyzn, rzecz ma się zupełnie inaczej. Najlepsi wśród

Zmartwychwstanie

nich są zdolni do największych poświęceń, nawet własnego życia, aby uratować przyjaciela; kiedy jednak nastąpi śmierć, zwłoki stają się dla nich kłopotliwe, uważają, że trzeba im odda należne honory i na tym koniec. Nic prostszego, nic szybszego, a także nic bardziej honorowego niż pochowanie towarzysza na polu bitwy. A życie idzie dalej.

Tym razem również tak było. Można to wyczytać między wierszami Ewangelii. Dla mężczyzn wszystko było skończone, nadzieja ich rozbiła się o nagą rzeczywistość, oszołomieni ciosem skarżą się na niego, lecz w końcu godzą się z losem. Cóż zresztą mają zrobić? Życie idzie naprzód, jutro każdy z nich powróci do swego zawodu, rybak do łodzi, wieśniak do pług... (...)

A niewiasty...? Wiedzą dobrze, że Jezus umarł, widziały jak złożono Go do grobu. Ale bardziej niż ich nadzieją Jezus był ich miłością i pozostaje nią poprzez śmierć. Tej miłości nic obalić nie zdoła: śmierć umiłowanego Mistrza utrwaliła ich miłość jak diament. Te córki żydowskie, kołysane od młodości melodią dziwnych strof Pieśni nad pieśniami, intuicyjnie rozpoznały w Jezusie księcia tego hymnu. Znają na pamięć te cudowne wiersze:

*Położ mię jak pieczęć na twoim sercu,
jak pieczęć na twoim ramieniu,
bo jak śmierć potężna jest miłość.
A zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol,
żar jej to żar ognia,
płomień Jahwe.*

*Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości,
nie zatopią jej rzeki... (Pnp 8, 6–7)*

Nie zdajemy sobie zupełnie sprawy, jak wielkie znaczenie miały wonności w starożytnych cywilizacjach. W Pieśni nad pieśniami jest równie często mowa o wonnościach, jak o pięknie i miłości. Czy w całej ludzkiej historii można znaleźć coś równie wzruszającego jak przygotowania tych kilku kobiet, które po upływie szabatu, z brzaskiem wschodzącego dnia zajmują się tylko zebraniem tych wonnych olejków i byłyby zdolne poruszyć niebo i ziemię, aby je nabyć. Gdy tylko zagrały świątynne trąby u schyłku nocy oznajmiając, że szabat się skończył, wychodzą ze swych domów i biegają wąskimi ulicami do

sklepów sprzedawców perfum, stukają do drzwi by im otworzono, i obłożone kosztownymi amforami udają się o świcie do ogrodu Józefa z Arymatei. Był to może pierwszy pogodny dzień rozpoczynającej się wiosny, budziły się ptaki, radość panowała w całej naturze, a te kobiety obute w sandały biegły po drogach judejskich.

Nie wiemy, czy wszystkie razem przyszły do ogrodu. Prawdopodobnie Maria Magdalena, młodsza i bardziej miłująca niż inne, biegła szybciej.



Noli me tangere, Duccio di Buoninsegna (1308–1311)

Strażników już nie było, gdy przyszła do grobowca. Rozpacz jej była wielka, kiedy znalazła grób otwarty i pusty. Jak niezmordowana gazela pobiegła z powrotem, wracając wprost do Jerozolimy, do domu w którym przebywali Jan i Szymon Piotr: wbiegła, obudziła ich i zadyszana krzyknęła: „Zabrano Pana z grobu, i nie wiemy gdzie Go położono!” (J 20, 2) Myśl, że Jezus zmartwychwstał, nie przyszła jej nawet do głowy. Ale nie mówi „ciało” ani „zwłoki”, lecz „Pana”, i ta personalizacja jest czymś wspaniałym.

Już wczesnym rankiem zaczęło się nieustanne bieganie tam i z powrotem, różnymi drogami, na których ludzie spotykali się, a najczęściej się rozmijali: widzieli aniołów lub ich już nie widzieli, a wszyscy robili wrażenie jakby grali w chowanego. Jest to właściwa atmosfera gwałtownej zmiany wydarzeń, nieprawdopodobna, niewiarygodna, lecz prawdziwa i rzeczywista. Przedziwna jest taktyka Jezusa, który pozostaje potętą, jakim zawsze był. Najpierw należało wyrwać uczniów z odrętwienia, prostracji, rozpacz, smutku, żałoby, a po-

tem pogрузić ich w niepokój i zmusić do zadania sobie pytań.

Wreszcie bowiem z początkiem tego niezwykłego poranka nastąpiła chwila, trwająca może kilka godzin, w której wszyscy zastanawiali się, co się właściwie stało. (...)

Niewiasty wracają przestraszone do Jerozolimy. Piotr i Jan uprzedzeni przez Marię Magdalenę spieszą do grobu. Jan, młodszy, przybywa pierwszy. Powodowany szacunkiem dla starszego Piotra czeka na niego, by wpuścić go pierwszego do grobowca. Piękne jest to postępowanie Jana, gdzie szacunek dla władzy hamuje niecierpliwość miłości. Obaj są teraz zupełnie przytomni

Jako ludzie odpowiedzialni chcą wiedzieć i uświadomić sobie wszystkie szczegóły tego wydarzenia. Istotnie, jedne szczegól ich uderza: opaski, które owijały ciało leżą na ziemi, a całun starannie złożony leży osobno. Gdyby ciało zostało skradzione, zabrano by je razem z opaskami, nie zadając sobie trudu porządkowania grobu. Wtedy Jan zdał sobie sprawę, że stanął w obliczu nowego cudu swego Mistrza, i uwierzył. (...)

Piotr i Jan powracają do swych domów. Gnębiona niepokojem Maria Magdalena wraca na miejsce, gdzie ostatnio zagubiła – jak przypuszcza – ślady Umiłowanego. To co następuje, tchnie miłością, jak ogród który o zmierzchu upalnego dnia letniego roztacza wkoło woń kwiatów. Tu wypada przytoczyć tekst Ewangelii Jana (J 20, 11–18) Kończy się on tak: „Idzie Maria Magdalena z wieścią do uczniów: „Ujrzałam Pana” i o tym, co powiedział”.

Kiedy zwiedzałem Vezelay, zdarzyło mi się słyszeć poczciwego benedyktyna, który oprowadzał zebranych po bazylice. Czerwiłem się za niego. Ten człowiek usiłował zwiedzającym przedstawić architekturę i historię wspaniałej bazyliki wzniesionej ku czci Marii Magdaleny tak, jakby Maria Magdalena nigdy nie istniała. Ale tak zazwyczaj bywa: ta kobieta zawsze irytowała pewne kategorii ludzi. Dzisiaj drażni purytanów, intelektualistów, i egzegetów, podobnie jak niegdyś faryzeuszów, a wśród apostołów – Judasza. Jest za wielka, za bliska Chrystusa, za dobrze wszystko

pojmuję, zanadto kocha, nie mówi nic albo lub prawie nic, a jednak gorszy ludzi. Zresztą gorszy jedynie faryzeuszów lub zdrajców, a przede wszystkim działa na nerwy miernotom. Posiada rozległe horyzonty, jest wielkoduszna, żarliwie miłuje, a puka jedynie do drzwi, których kołatka jest na wysokości jeźdźca. Z powodu swej piękności, sposobu bycia, śmiałości i trafności swoich gestów jest zbyt dramatyczna, niemal prowokująca. Wzbudza podziw, a po stronie cienia – gniew.

Świadcstwo apostoelskie, stanowiące podwaliny Kościoła dotyczy głównie złożenia do grobu i zmartwychwstania Chrystusa. Otóż Maria Magdalena jest pierwszą, która została włączona w to podwójne wydarzenie. Przez namaszczenie w Betanii sama przepowiedziała bliską śmierć i pogrzeb Syna Człowieczego. Razem z Matką Jezusa i Janem stała u stóp krzyża. Była także przy grobie, gdzie pozostała dłużej od innych. W poranek Wielkanocny powraca pierwsza do grobu i pierwsza, według Ewangelistów, widzi Chrystusa. A wtedy Jezus jej pierwszej zwierza się, mówiąc o swoim wstąpieniu do Ojca. (...)

Twierdzę, że istnieje czystość heroiczna, która jest spełnieniem miłości, ponieważ jest najwznioślejszym i wielkodusznym poświęceniem Bogu całej istoty ludzkiej. Tak, faryzeusze! Jest ona nawet poświęceniem piękności i fizycznego oddania (...) z takiego nadmiaru miłości, że mógł on znaleźć swój wyraz jedynie w czystości, tak jak istnieje podziw lub cierpienie, które wyrazić można tylko milczeniem. A jeśli nie czujecie, że taka rzecz jest możliwa, to dlatego, że jesteście zupełnie pozbawieni poetyckiej wyobraźni.

Między zwykłym uczuciem mężczyzny i kobiety, którzy się kochają, a tym typem heroicznej czystości, o którym mówię, zachodzi taka różnica, jaka istnieje między przyjaźnią wyrażającą się w rozmowie, w stałym obcowaniu, w usługach wyświadczanych wśród przyjaciół, a śmiercią, poniesioną dobrowolnie w nieuniknionych okolicznościach, dla ratowania życia przyjaciela. Czy powiecie, że taka śmierć jest zerwaniem lub zaprzeczeniem przyjaźni? Wręcz przeciwnie, jest jej przypieczętowaniem i dopełnieniem. Taka była czystość Marii Magdaleny: ta piękna kobieta była tak zdolna do miłości, że miłość

skłoniła ją do uczynienia z siebie żerty ofiarnej. (...) „Nie zatrzymuj mnie!” to znaczy pozostaw mnie! Maria Magdalena pozwala oddalić się ukochanemu Mistrzowi i to oderwanie się stanowi największy hołd miłości, jaki kiedykolwiek kobieta złożyła mężczyźnie.

Jeżeli tego nie dostrzegacie, nie zrozumiecie nigdy wielkości tej postaci i nie poznacie również nigdy, do jakiego stopnia Pan Jezus jest godzien miłości, do jakiego stopnia chce być kochany, do jakiego stopnia jest słodko, a zarazem ciężko kochać Go, do jakiego stopnia jest zazdrosny zarówno o nasze ciała, jak i o dusze. (...)

Co się wówczas stało? Apostołowie jej nie uwierzyli. Myśleli, że bredzi, że gwałtowność jej smutku pomieszała jej rozum. (...)

Podczas gdy spotkanie Jezusa z Marią Magdaleną było przepojone serdecznością, to kiedy w końcu Jezus widzi swoich apostołów, od razu zaczyna surowo ich upominać. Dobrze im tak!

K.L. BRUCKBERGER
„Dzieje Jezusa Chrystusa”,
fragmenty rozdziału „Zmartwychwstanie”



Naszym Drogim Kapłanom
w Dniu ustanowienia Eucharystii
i Kapłaństwa
wszelkiego błogosławieństwa
Zmartwychwstałego Pana,
mądrości w głoszeniu prawd
ewangelicznych
miłości miłosiernej i otwartości
na drugiego człowieka,
niewzruszonego trwania
na obranej drodze

życzy Redakcja

Modlitwa za Kapłanów

Panie i Boże nas, Królu nieba i ziemi,
Ty powierzyłeś kapłanom
Najświętszy Sakrament
I skarb swojego Stworzenia,
Oddając w ich ręce
Władzę nad samym sobą.

Ześlij Twojemu ludowi świętych
kapłanów,
Żeby mu byli podporą w trudnościach,
Braćmi w potrzebach,
Aby Ciebie słowem, czynem, miłością
Wprowadzali w serca ludzkie
I trudy codziennego życia.

Spraw aby serca kapłańskie,
Myśli i ręce pozostały czyste,
Pokorne i zawsze gotowe do posługi.
Niech będą odbiciem Twego
Świętego Oblicza,
Niech pozostaną wierni Tobie,
Twojemu Kościołowi
I swojemu powołaniu,
Aż do ostatniej chwili swego życia.
Amen.

Kapłan jak Jezus

Kapłan jest monstrancją, jego rolą jest pokazywać Jezusa; musi sam zniknąć i ukazać Jezusa. Starać się pozostawić dobre wspomnienie w duszy każdego z tych, którzy do niego przychodzą. Stać się wszystkim dla wszystkich. Śmiać się z tymi, którzy się śmieją, płakać z tymi, którzy płaczą, aby wszystkich doprowadzić do Jezusa (KAROL DE FOUCAULD).

Wielu ludzi uważa, że zadaniem kapłana jest administrowanie parafią, przygotowywanie liturgii świąt i uroczystości, pomaganie biednym i organizowanie charytatywnych przedsięwzięć.

A przecież to nie tak.

Kapłan ma pomóc nam odnaleźć żywą łączność z Bogiem – Którego będziemy traktować jak Osobę żywą, prawdziwą i pełną mocy, której chce nam udzielić – żebyśmy wszyscy korzystali z Bożych darów, aby jałmużnę zastąpiła sprawiedliwość i miłosierdzie, by szanowane było życie nienarodzonych i chorych, by panowała miłość.

Kapłan ma nam wyjaśnić, że nie można lekceważyć praw moralnych, tak jak nie da się zlekceważyć praw fizyki – ma nas kierować ku Bożemu porządkowi rzeczy. Został przez Chrystusa powołany, aby rozdzielać ludziom Eucharystię i przekonać świat, że Eucharystia, Ciało Chrystusa, odmieni nas, sprawi, że zaczniemy patrzeć na ludzi – Jego, Chrystusa miłosiernymi oczami.



(...)

Dziękuję za tych,
którzy wskazywali mi drogę
i mówili: Kyrie
i za to, że powołałeś mnie na zawsze.
I nie tylko wierzę,
– ale wiem, Komu zawierzyłem.
Amen

ZBIGNIEW HERBERT

Jaki powinien być kapłan?

Taki jak Chrystus:

- Żeby nigdy żadnych zadań nie podejmował z myślą o własnej osobie i ambicji – ale, jak Chrystus – tylko z myślą o Bogu, Jego sprawach i o służbie dla Niego na ziemi.
- Żeby nie starał się stworzyć pozorów że jest lepszy, bardziej rozmodlony i bardziej radosny niż w rzeczywistości – ale starał się być jak Chrystus – naprawdę lepszy, bardziej rozmodlony, bardziej radosny...

- Żeby – jak Chrystus, który miał umysł jasny i zdecydowany i zawsze czynił to, co naprawdę chciał – także kapłan wiedział i czynił to, czego chce Chrystus...
 - Żeby miłość kapłana do ludzi – jak miłość Chrystusa – nigdy nie była ślepa, aby miłował ludzi, nie starając się patrzeć przez palce na ich mierność, ale namawiał ich do wchodzenia na szczyty...
 - Żeby nie tylko mówił, że mu na nas zależy ale – jak Chrystus, naprawdę płakał nad skazanymi na zagładę miastami i ludźmi – i starał się te miasta i tych ludzi ratować.
 - Żeby umiał – jak Jezus w Kanie – weselić się z wesołymi i jak Jezus nad zmarłym Łazarzem – płakać z płaczącymi.
 - Żeby był przezroczysty, pełen światła – i nie musiał nigdy niczego udawać.
- Ten, kogo Bóg wybrał, powinien przypominać Chrystusa:
- Gorliwością, gdy trzeba walczyć o Dom Boży.

O duszy kapłana

Nie wiesz o niej
nikt tego nie wie
może w głębi białe Betlejem
oliwkowy ogród prawdziwy,
gdzie zasnęli uczniowie oliwni

rajskie drzewa
biją w jej dzwony
tysiącami serc swych zielonych

кто jej ciszę
niepokój odgadnie
może w cierniach
klucze królestwa na dnie
a niekiedy wyszła pustynia
mróz na różach
siwiutka zima

tylko jedna matka Najświętsza
na kolanach
z Jezusem ją trzyma

Boga kocha
do Boga wzywa
pod krzyżem ze szczęścia płacze
że nie sposób kochać inaczej

KS. JAN TWARDOWSKI

- Rozmową z Bogiem Ojcem na pustkowiu.
 - Głoszeniem tysiącom ludzi Słowa Bożego, w którym każdy usłyszy skierowane właśnie do siebie przesłanie.
 - Dobrocią i zrozumieniem, kiedy przychodzą skruszeni grzesznicy – do których wreszcie dotarło, że swoim grzechem niszczą świat.
 - Stanowczością – gdy trzeba skarcić obłudników.
- Nie prosimy kapłanów, żeby ratowali nas od niebezpieczeństwa, strzeżli w drodze, leczyli w cudowny sposób, albo żeby cudowną interwencją odmieniali postawy naszych bliskich.

A może właśnie o to powinniśmy się do nich zwracać?

ANNA SPICH



Kapłani – celibatariusze

Piotr – pierwszy papież miał teściową, miał zatem żonę. Nie powinniśmy się gorszyć. Dopiero w połowie swojej historii kościół łączy posługę kapłańską z obowiązkowym celibatem, który ma jednak od początku ogromną wartość i to sakramentalną. Można go zrozumieć nie tylko poprzez życiową dyspozycyjność, ale również jako głęboki znak. Przypomnijmy sobie dwie sceny. W Judei, faryzeusze pytają Jezusa, czy wolno odprawić żonę, jak pozwalał na to Mojżesz (Mt 19, 3–12; Mk 10, 1–12). Chrystus odpowiada: „*Co Bóg stworzył, człowiek nie powinien rozdzielać*”. Uczniowie zaś żartują: „*Jeśli tak się mają sprawy, to zatem nie warto się żenić*”. Ale Chrystus podchwytuje temat i mówi już zupełnie serio, że niezdatni

do małżeństwa są ci, którzy takimi się urodzili, których ludzie takimi uczynili i wszyscy, którzy ze względu na królestwo niebieskie sami zostali bezżennymi. Co to znaczy? Czy chodzi tu tylko o dyspozycyjność?

Przypomnijmy sobie inną scenkę z Ewangelii (Mk 12, 18–25), jak saduceusze, niewierzący w zmartwychwstanie, próbują podejść Jezusa i wymyślają historyjkę z kobietą, która miała kolejno siedmiu mężów i w końcu pytają, którego żoną będzie po zmartwychwstaniu? A Jezus tłumaczy im, że tam nie będziemy się żenić ani za mąż wychodzić. Będziemy jak aniołowie. Chrystus mówi o relacjach w królestwie Bożym. Mówi, że nie ma tam więzów krwi, że wszyscy są sobie jednakowo bliscy. Ce-

libat dla królestwa Bożego ma być znakiem tego nowego porządku, znakiem relacji jakie zastaniemy w świecie przyszłym, gdzie będziemy sobie jednakowo bliscy. Dlatego celibat dla królestwa Bożego to nie tylko bezżenność, to pozostawienie swoich bliskich: rodziców, rodzeństwa, przyjaciół i podjęcie próby stworzenia ze swego życia czytelnego znaku porządku, jaki panuje w królestwie Bożym. Dlatego celibatariusze bardzo często nie wybierają sobie swego miejsca życia, ale w prostocie serca przyjmują to, gdzie ich Bóg postawi i próbują wszystkich, którzy się z nimi spotykają traktować tak samo, nikogo nie wyróżniając, tworzyć wokół siebie relacje miłości, bo to jest jasnym i czytelnym znakiem porządku królestwa Bożego. Zatem bracia celibatariusze: bądźmy dobrzy, jak aniołowie.

KS. MIROSLAW MALIŃSKI

Świadectwa

Bóg mówi przez kapłana

Byłam w czerwcu z chorym mężem na czasach w Ustce. Pogoda była kiepska. W uroczystość Bożego Ciała mąż nie czuł się dobrze, więc na procesję poszłam sama. W czasie Eucharystii wsłuchana w głos księdza, nic nie widzę, tylko słyszę jak mówi: *Bardzo narzekasz, że masz chorego męża, ale powiedz, gdyby nie ta choroba, czy byś tu dzisiaj była?* Widzę tylko tego kapłana i wiem, że mówi to właśnie do mnie. Zaczynam rozumieć, że jego ustami sam Bóg przemówił do mnie.

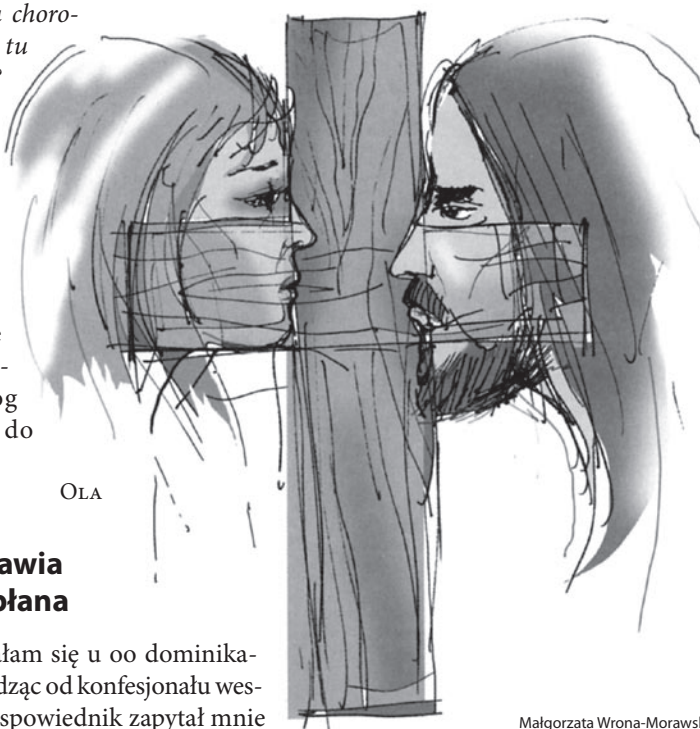
OLA

Bóg uzdrawia przez kapłana

Spowiadałam się u o. dominikanów. Odchodząc od konfesjonału westchnęłam, a spowiednik zapytał mnie

wtedy: *co się stało?* Mówię, że moje dzieci chcą się rozejść. Wtedy zaczął się modlić nade mną z nałożeniem rąk i zalecił mi gorliwie modlić się i pościć w ich intencji. Wracalam do domu jakby ktoś niósł mnie na rękach, byłam lekka, jakbym dostała skrzydeł. Podczas tej modlitwy zostałam uzdrowiona z choroby kręgosłupa i duszności. Upłynęło 5 lat a moje dzieci są razem. Chwała niech będzie Panu!

OB



Małgorzata Wrona-Morawska

Sumienie

Sumienie –
co to jest!
czy to zjawka, co gada
może to tylko
nocny sen
– dziwne
o wszystko
licytację prowadzić chce
liczy uczynki
osobno dobre, osobno złe
czasem oszukać
chciałbym je
wierz mi – nie udaje się
sumienie dręczy
zaprzęta myśli me
nie pozwoli oczu wznieść
kołaczę do serca bram
– uwierzysz
czasem zwykłe
„przepraszam”
uspokaja je
powiedz mi, kim ONO jest!
– sumienie to chyba
ta trudna droga prowadząca do Boga
by w labiryncie życia
nie zgubić się.

ELŻBIETA KUCZYŃSKA

Głosić „Ewangelię życia”

10 lat temu, dokładnie 25 III 1995 r., w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w dzień, kiedy Maryja poczęła Jezusa, została ogłoszona przez Piotra naszych czasów encyklika nosząca tytuł „*Evangelium vitae*”. Troska o człowieka stanowiła dla K. Wojtyły – biskupa, kardynała i profesora – jak i stanowi dla Jana Pawła II – Papieża, Duszpasterza świata punkt wyjścia i dojścia wszystkich jego naukowych, duszpasterskich inspiracji i przedsięwzięć.

Wielokrotnie już Papież wołał: SOS – na ratunek człowiekowi!

Co tak bardzo zagraża człowiekowi, że trzeba go ratować? Można powiedzieć, że z jednej strony jest to absolutyzacja człowieka, apoteozowanie człowieka – „będzicie jako Bogowie”, z drugiej zaś strony jest to wyniszczanie człowieka, działanie kontra człowiekowi – „zabić człowieka”! Wielkie zagrożenie człowieka może też wyrażać lansowany dziś program „kultury śmierci”, dający się ująć w negatywny trójmian: logika mordy przeciw logice życia, logika nienawiści przeciw logice miłości, logika człowieka przeciw logice Boga. W ten sposób ostateczne powołanie do wielkości, do życia, które jest w człowieku wpisane od samego początku jego zaistnienia zostaje zagubione. Wtedy to wszystko, co posiada w nim charakter prawdziwie boski, staje się w nim demoniczne.

Zakończony wiek XX określa się wiekiem „kultury śmierci”. Ojciec Święty nazywa go także „wiekiem kainowym”. W żadnym stuleciu nie zginęło tyle istnień ludzkich, co w tym wieku. Śmierć w tym czasie zebrała ogromne żniwo – epoka masowych ataków na życie, niekończąca się seria wojen i nieustanna masakra niewinnych istot ludzkich.

Ta smutna rzeczywistość zmusza do wnikliwej refleksji nie tylko diagnozującej, lecz także dociekającej do przyczyn takiego stanu rzeczy. Papież stawia dramatyczne pytania: Jak mogło dojść do takiej sytuacji? Dlaczego wartość życia ulega dziś swoistemu „przyćmieniu”, chociaż sumienie nieustannie przypomina o jego świętości i nienaruszalności? Dlaczego powstaje „spisek przeciw życiu”?

Jak to się dzieje, że właśnie w epoce, w której uroczyste proklamowano nienaruszalne prawa osoby i publicznie deklarowano wielkość życia, samo prawo do życia było i jest w prak-

tyce nadal łamane i deptane, zwłaszcza w najbardziej znaczących dla człowieka momentach jego istnienia, jakimi są narodziny i śmierć? Z jednej strony wielkie deklaracje i inicjatywy uznające wielkość i godność każdej istoty ludzkiej, z drugiej zaś fakty tragicznie im przeczące: mnożenie się zamachów na życie oraz ich powszechne usprawiedliwianie.

W świadomości zbiorowej te zamachy na życie poczęte lub zbliżające się do końca tracą stopniowo charakter „przestępstwa” i co dziwne uzyskują status „prawa” z żądaniem uznania ich pełnej legalności przez państwo.

Dlaczego życie, które domaga się wielkiej życzliwości, miłości i opieki jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako nieznośny ciężar, a w konsekwencji odrzucane? Dlaczego człowiek ze swoją chorobą, niepełnosprawnością bywa postrzegany jako wróg, przed którym należy się bronić albo, którego należy wyeliminować?

Ojciec Święty szuka odpowiedzi na powyższe pytania.

Istotny powód tryumfu „cywilizacji śmierci” następcą św. Piotra upatruje w „osłabieniu wrażliwości na Boga”. Jego zdaniem, dziś wielu ludzi żyje, tak jakby Boga nie było. Tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, na jego godność i życie.

Dramat człowieka staje się dramatem Boga. Syn Boży staje się sługą sprawy człowieka. Wcielenie – Odkupienie to droga Boga do zagubionego człowieka. Bóg – Człowiek, Jezus Chrystus – oto imię tej drogi, prawdy i życia.

Wielką drogę przebył Bóg w kierunku człowieka, aby krótszą mógł człowiek wrócić do Boga. Droga ta – Jezus Chrystus – pokazuje jaką wartość człowiek przedstawia dla Boga, mówi o zagubieniu człowieka, ale i wielkości interwencji Boga, o rozmiarze Jego miłości. Mówi nam, że zwycięstwo należy do kultury życia.

Oto dlaczego człowiek musi stać się także drogą Kościoła, jeśli ten ma pozostać sobą – Kościołem Jezusa Chrystusa. Dlatego Kościół ma wszelkie podstawy i prawo, i obowiązek, aby z głęboką czcią i miłością, z wielkim pietyzmem pochylić się nad człowiekiem.

Następca św. Piotra staje przed nami z „Ewangelią życia” jako obrońca i rzecznik fundamentalnego prawa człowieka do życia. Każde bowiem zagrożenie godności i życia człowieka głęboko wstrząsa sercem Kościoła i przynagla Kościół by pełnił swoją misję głoszenia „Ewangelii życia” całemu światu i wszelkiemu stworzeniu. Dlatego członkowie Kościoła Ludzkiego życia – szczególnie powinni stanąć po stronie życia, by ukazać światu nowe znaki nadziei i utrwalac nową kulturę ludzkiego życia, cywilizację miłości.

Czynimy to dziś wraz z Ojcem Świętym świadomi, że wiara w Jezusa Chrystusa, Wodza Życia, Zwycięzcę śmierci uzdalnia nas nie tylko do refleksowania, kontemplowania Ewangelii życia, ale wzywa też do głoszenia, wysławiania i służenia tej ewangelii.

„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” – twierdzi św. Paweł. Biada gdybyśmy nie głosili i nie służyli Ewangelii życia.

Oto nasze posłannictwo: radykalnie opowiedzieć się za życiem, sprzeciwić się cywilizacji śmierci, służyć życiu, bo tylko na tej drodze człowiek i ludzkość może odnaleźć sprawiedliwość, rozwój, prawdziwą wolność, pokój i szczęście!

Dziękujemy dziś Bogu, Dawcy życia za dar życia, za Piotra naszych czasów – wielkiego orędownika życia, inspiratora cywilizacji miłości. Modlimy się dziś szczególnie w jego intencji, w intencji wszystkich zatroskanych o ludzkie życie, walczących o jego godność, nienaruszalność i świętość, a także za tych, których życie jest z jakichkolwiek przyczyn zagrożone.

Niech słowa modlitwy papieskiej do Matki Bożej w Fatimie w 10. rocznicę zamachu staną się i naszą modlitwą:

„Maryjo, pomóż nam bronić życia, które jest odbiciem miłości Boga, pomóż bronić go zawsze od świtu aż po jego naturalny zachód”. Amen.

KS. TADEUSZ REROŃ
(fragmenty homilii wygłoszonej 27 II 2005 r.)

Małżeństwo i rodzina w Objawieniu

Katecheza biblijna w parafii (4)

Bóg, nie będąc samotnikiem, pragnie, aby człowiek stworzony na Jego obraz i podobieństwo żył we wspólnocie rodzinnej, co jest udziałem przeważającej części ludzkości. Dwie odrębne osoby, mające jedną ludzką naturę i całkowicie równe co do godności, zostają w sakramencie małżeństwa tak ze sobą scalone, że stają się jednym ciałem. W zamyśle Bożym mają stanowić doskonałą wspólnotę ożywioną prawdziwą miłością. Taka wspólnota małżeńska uczestniczy na Boże podobieństwo w akcie dzielenia się życiem, przekazując Boski obraz i podobieństwo swym dzieciom.

Kiedy człowiek odwrócił się od Stwórcy, Bóg jako pierwszy zaczął go poszukiwać, aby nawiązać zerwane więzy. Nie pozostał Bogiem bezimiennym, anonimowym; objawił mu swe imię, nawiązując z człowiekiem szczerą i otwartą relację. W swej nieogarnionej miłości posunął się dalej, pozwalając nazywać się ojcem. Bóg nie dzieli się tylko własnym istnieniem stwarzając człowieka. Nie byłaby to miłość doskonała powołać kogoś do istnienia i pozostawić samemu sobie, nie troszcząc się o niego. Bóg uważa się za ojca wobec człowieka, ponieważ stale troszczy się o niego i pragnie zażyłej, intymnej z nim relacji. Miłość Stwórcy do stworzenia na wzór miłości ojca do syna w intencji autora natchnionego nie dawała pełnego obrazu Bożej miłości. Stąd już w Starym Testamencie Bóg jest przedstawiony nie tylko jako ojciec, ale również jako matka: „Jak kogo pocieszają własna matka – czytamy w Księdze Izajasza – tak Ja was będę pocieszał” (66, 13); „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (49, 15). Psalmista powie natomiast: „Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka, to jednak Pan mnie przygarnie” (27, 10). W innym miejscu mówi, że Bóg jest tak czuły, że podczas choroby poprawi ci nawet posłanie (41, 4). **Czuła miłość Boga jest niedoścignionym wzorem miłości rodziców do dzieci.**

Podstawą udanej rodziny są w pierwszej kolejności właściwe relacje małżeńskie. Od samego początku w zamyśle Bożym związek dwojga osób był nierozzerwalny. Jest on nierozzerwalny z ustanowienia Bożego, jak związek Chrystusa z Kościołem, ponieważ jego podstawą jest idealna miłość, a ta jest zawsze dozgonna. Miłość czasowa, przejściowa nigdy nie będzie miłością idealną, ponieważ ma swój kres. Tylko miłość dozgonna jest idealna. Jak miłość Boga do Izraela jest wieczysta, tak na wzór tej miłości, miłość małżonków ma być rów-

niez wieczysta. Tylko ze względu na za-twardziałość serca Jezus mówi faryzeuszom: *pozwoił wam Mojżesz oddalać żony*. Człowiek nie ma prawa i nie jest w stanie rozwiązać ważnie zawartego związku małżeńskiego. Małżonkowie stają się bowiem jednym ciałem z ustanowienia Bożego: „Co zatem Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela” (Mk 10, 9). Jeżeli związek małżeński jest dozgonny i nierozzerwalny, jak nieprzemijająca jest miłość Boga do Izraela czy Chrystusa do Kościoła, nie powinniśmy się zastanawiać nad możliwością rozwodów, **ale raczej co zrobić, żeby wstąpić w taki związek, w którym będzie można szczęśliwie przeżyć całe życie**. A jeżeli już ktoś weń wstąpił, co zrobić, aby wytrwać w nim do końca.

Podstawą idealnej, dozgonnej miłości jest zdolność poświęcania się partnerów dla siebie. Miłość, jeżeli ma być dozgonna, musi być ofiarna. Miłość młodych, zakochanych ludzi jest piękna, ale może być jednocześnie powierzchowna. Chcą nieodparcie przeżywać chwile szczęścia, ale nie potrafią wspólnie przeżywać także trudnych momentów. Diagnoza, jaka się nasuwa, jest następująca: ich miłość w większym czy mniejszym stopniu jest ukierunkowana na własne dobro, własne szczęście, a nie partnera. Potrzebują miłości i szczęścia dla siebie. Jeżeli go więcej nie dostrzegają, oddalają się. Taka miłość jest egoistyczna, powierzchowna i często jest kochaniem w drugiej osobie tylko jej wyglądu, urody, a nie osoby z tym wszystkim, co wnosi do małżeństwa. Kiedy przemija uroda, przemija miłość. Jedynie miłość ofiarna, poświęcająca się, potrafi szukać w pierwszej kolejności dobra partnera, a nie swojego. Taka miłość wytrwa do końca, nawet jeżeli partnera spotyka jakieś nieszczęście, zostaje na przykład dotknięty kalectwem. Kocha bowiem osobę, nie jej wygląd. Niestety w dzisiejszym świecie rozpowszechnia się model, który nie pozwala młodemu człowiekowi do-rzeć do odpowiedzialnego, ofiarnego ży-

cia w małżeństwie. Stąd tyle nieudanych związków ludzi, którzy nie byli dojrzali do kochania ofiarnie, a tym samym dozgonnie.

Małżeństwo na co dzień wymaga drobnych gestów. Miłość małżonków winna mieć coś z czułości Boga do Izraela czy Chrystusa do Kościoła. Jest to czułość wyprzedzająca myśl partnera, czułość, która odnawia się każdego ranka. Małżonkowie muszą stale o tym pamiętać, a zadaniem duszpasterzy jest przypominanie im wzoru czulej i troskliwej miłości Bożego oblubieńca. Po latach małżeństwa ludzie przyzwyczajają się do siebie i traktują siebie obojętnie. Do ich obowiązku należy ożywiać obopólną miłość, powracając stale do pierwszej miłości. Drobne gesty podziękowania, docenienia pracy partnera są małymi cegiełkami, ale z takich wznosi się wielkie budowle.

Odpierając każdą z pokus, Jezus cytował Pismo Święte. To powinno nam dawać wiele do myślenia. Ostatecznym, najważniejszym kryterium prawdy dla nas również powinno być nieomyślne Słowo Boże. Przy jego pomocy powinno się rozstrzygać wszelkie spory i wątpliwości. Szatan tylko jeden raz odwołał się do Pisma Świętego. On kieruje się innymi kryteriami. Jezus nie nagina Słowa Bożego na swoją korzyść, tak jak chce tego szatan. Trzy zdania z Pisma Świętego, którymi Jezus odpowiedział diabłu, to nie paplanie wyuczonych formułek, lecz okupione gorzkim wysiłkiem odpowiedzi. Sposób cytowania Słowa Bożego jest prawdziwą wskazówką dla nas. Szuka On w Biblii nie własnego interesu, lecz zasad, które nadają sens Jego życiu. Jest to niejako egzystencjalne wyznaczenie wiary przeniesione na wyższą płaszczyznę:

Nie samym chlebem żyje człowiek; będziesz oddawał pokłon Panu Bogu swemu i Jemu samemu służył będziesz; nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego.

Ks. RYSZARD KEMPIAK SDB

Istota człowieczeństwa

Wiele dziś mówi się i pisze o człowieku, o jego potrzebach i prawach, lecz często są to rozważania fragmentaryczne, dotyczące jedynie pewnych aspektów prawdy o nim. W cywilizacji zachodniej utrwalone jest przekonanie, że istnieje tylko jedna droga poznania prawdy o człowieku i świecie. Tą drogą jest wiedza zdobyta na drodze empirycznej. Przyjmując taką postawę zakłada się, że każda wiedza zdobyta w inny sposób jest bezwartościowa, a nauki aksjologiczno-normatywne (etyka, psychologia, pedagogika, teologia, itp.) są pozbawione sensu. Stąd stwierdzenie, że człowiek, to tylko cielesno-fizyczna istota, ewolucyjnie wywodząca się ze świata przyrody, a wiara i teologia nie przynoszą żadnego naukowego poznania, ponieważ nie można ich materialnie zweryfikować.

Człowiek – osoba

Chrześcijaństwo przedstawia w swej koncepcji pełnię istoty człowieczeństwa i świata, traktując osobę jako *jedność duchową i cielesną* (SOBÓR W VIENNE, KONSTYTUCJA FIDEI CATHOLICAE) Sprowadzenie osoby ludzkiej do poziomu rzeczy lub stawianie jej na równi z innymi elementami przyrody relatywizuje jej pozycję w świecie. Jeżeli naukowiec interesuje się tylko fizyczną stroną człowieka, traci pełny obraz natury ludzkiej.

Często na pytanie „Kim jesteś?” odpowiada się: jestem doktorem, mężem, żoną, technikiem, kapłanem, uczniem, itd. Dopiero gdy kończą się określenia tego rodzaju, wówczas człowiek zaczyna mówić – jestem miły, spokojny, dobry, nerwus, otwarty na innych, zazdrośnik, uczciwy, serdeczny, życzliwy, współczujący, troskliwy, itd. Zapomina się tym samym, że właśnie te określenia dotyczą samej istoty człowieczeństwa, czyli niepowtarzalności i wyjątkowej jego godności.

Nieważne jest, co robisz – stwierdził Jan Paweł II – ważne jest, kim jesteś. Ważne jest, że jesteś Człowiekiem – jedyną istotą na ziemi, którą Bóg stworzył na swój obraz i obdarzył wspaniałym ciałem oraz największymi darami: rozumem i wolną wolą. Dary te pozwalają świadomie decydować o sobie i nawiązywać łączność z Bogiem jako ze Stwórcą i drugim człowiekiem.

Wobec powyższego każdy winien być dumny z ciała, jakie posiada, bez względu na jego zewnętrzną formę, piękno fizyczne jest bowiem tylko pojęciem kulturowym. Ciało ludzkie zawsze jest *świętynią Boga* (1KOR 6, 19). Stąd każdy człowiek ma obowiązek szanowania ciała, niezależnie od jego sprawności i stanu zdrowia. To bowiem, co

słabe w ludzkim ciele, dopełnia sfera psychiki i ducha.

Człowiek zdrowy duchem, to ten, który wie po co żyje, jaki jest cel jego istnienia i sprawnie realizuje swoje plany bez uszczerbku dla godności ludzkiej.

Niewątpliwie dobra kondycja fizyczna zapewnia człowiekowi korzystniejszą pozycję wyjściową w poszukiwaniu wewnętrznego spokoju, szczęścia i celu istnienia. Jednakże problemy związane ze strukturą cech osobowości pozostaną nadal zadanymi aby je doskonalić w trudzie i poświęceniu.

Rodzina podstawą rozwoju

To prawda, że już w chwili poczęcia, każdy organizm posiada opisujący go kod genetyczny. Jednakże samą osobowość kształtują również czynniki środowiskowe, które znacznie wpływają na kształtowanie informacji zapisanych w naszej spirali DNA.

W społeczeństwie takim jak nasze, rodzina jest najważniejszym środowiskiem kształtującym człowieka. Właśnie ona kształtuje zdolność do przystosowywania się i do poświęcania. Rodzina czyni z człowieka istotę zdolną do godnego przekazywania życia. Według zamiarów Bożych, każdy człowiek rodzi się do wielkości i świętości. Wiąż z rodzicami i rodziną od pierwszych chwil życia jest niewątpliwie najważniejszym czynnikiem decydującym o prawidłowym rozwoju zarówno sfery psychiczno-duchowej jak i cech fizycznych. Człowiek jest istotą społeczną i prawidłowo rozwija się wśród ludzi przepelnionych wzajemnym szacunkiem, zaufaniem, wyrozumiałością i miłością. Trwałe związki pomiędzy członkami rodziny są podstawą nie tylko emocjonalnej stabilności, ale są one również niezbędne do pełnego odkrycia i zrozu-

mienia sensu ludzkiego istnienia. „Czcij ojca swego i matkę swoją, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło”. Stąd troska o dobre relacje w rodzinie, powinna być pierwszym elementem starań o prawidłowy, pełny rozwój, stabilnego emocjonalnie człowieka, rozumiejącego istotę i cel swego istnienia.

Oczyszczające przebaczenie

Człowiek wychowany nawet w najlepszej rodzinie popełnia błędy i upada; wtedy rodzi się w nim poczucie winy, które wywołuje zniechęcenie, żal, złość a nawet agresję. Takie reperkusje poczucia winy wyrządzają człowiekowi tylko i wyłącznie zło. Ludzką rzeczą jest upadać, ale szatańską jest trwać w upadku. Człowiek powinien starać się zrozumieć przyczyny swego błędu i zacząć się zmieniać. Na tej delikatnej płaszczyźnie życia Miłosierny Ojciec ofiarowuje swoją pomoc w sakramencie pojednania zapewniając, że *choćby wasze grzechy były jak szkarłat, nad śnieg wybielają* (Iz 1, 18). Przychodzi On ze swoim miłosierdziem i bezgraniczną miłością, a wówczas *Zwykle po sakramentalnym przebaczeniu nastaje pokój i pogoda sumienia wraz z wielką pociechą duchową* (SOBÓR TRYDENCKI, DOKUMENTY SOBORU, NR 1674). *Pan Bóg otrze łzę z każdego oblicza* (Iz 25, 8). Pojednanie z Bogiem rodzi dalsze pojednania, które naprawiają inne zranienia spowodowane przez grzech. *Penitent, który użył skał przebaczenie, jedna się z samym sobą w głębi własnego „ja”, odzyskując wewnętrzną prawdę, jedna się z braćmi, jedna się z Kościołem, jedna się z całym stworzeniem* (JAN PAWEŁ II, ADHORTACJA APOSTOLSKA RECONCILIATIO ET PENITENTIA, AKAPIT 31). Człowiek odbudowuje więc swoją godność. Toteż akt przyjęcia przebaczenia to drugi element kształtowania poprawnej duchowości i uzdrawiania międzyludzkich relacji, pozwalających osiągnąć psychiczną równowagę.

Miłość osobowym darem

Rozłąka, brak przynależności, czy bliskiego kontaktu z inną osobą może wywołać w człowieku poczucie bólu i samotności, często prowadząc do stanów depresyjnych. Jezus Chrystus przy Wniebowstąpieniu stwierdził, że nie zostawi człowieka samego z jego problemami, ale pozostanie z nim po wszystkie dni, aż do skończenia świata (por.

MT 28, 20). I tak się stało. Jego obecność można doświadczyć we wspólnocie Kościoła, w Sakramentach Świętych, szczególnie w uobecniającej zbawcze dzieło Eucharystii. Jak sam zaświadczył jest także w każdym człowieku: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (MT 25, 40).

Dzięki obecności bliźnich w ludzkim życiu, każdy dzień staje się wyzwaniem dla okazywania miłości i prawdziwego człowieczeństwa. Wiara pozwala patrzeć na świat w pryzmacie Chrystusa i widzieć w drugim człowieku Bożą obecność. *Wiara działa przez miłość* (GAL 5, 6), a człowiek w miłości znajduje swoje pełne życie. Zatem *Powierzenie siebie Bogu w miłości przez wiarę* – stwierdził Jan Paweł II – *uzyskuje właściwy charakter i wymiar odwzajemniającego daru*.

Miłość ludzkiej, mimo jej kruchości i ograniczeń, nie należy nigdy potępiać ani niszczyć, gdyż ona wynika z porządku naturalnego, pochodzącego od Boga, a który naruszony został

przez grzech pierworodny. Pełną miłość ukazuje nam słynny tekst św. Pawła z Listu do Koryntian: *Miłość cierpliwą jest, łaskawa jest. Nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję* (1 KOR 13, 4–7). Bóg ciągle poszukuje otwartych serc, na które mógłby przelać swoją nieskończoną miłość, i które poniosły by ją do wszystkich ludzi. I właśnie tak rozumiana miłość, to trzeci i wydaje się najistotniejszy element, kształtowania twórczego człowieczeństwa.

Współczesny świat i środki masowego przekazu mają nas zapewnić, że jesteśmy „wszechmocni”. Z jednej strony jest nauka, która usiłuje mówić „co jest i jak to można rozwiązać”, z drugiej pozostaje człowiek z wiecznym pragnieniem niespełnionego ziemskiego szczęścia.

Człowiek – ciągle ten sam, ciągle w drodze do domu Ojca, ciągle usiłujący rozwiązać podstawowe problemy natury fizycznej, psychologicznej i duchowej.

Więc *Dziś Panie:*
W ciszy tego dnia błagamy Cię o pokój, o mądrość, o siłę.
Abyśmy patrzyli na świat oczyma przepelnionymi miłością.
Daj nam: być cierpliwymi, wyrozumiałymi, cichymi i mądrymi.
Patrzeć ponad to, co jest tylko pozorem.
Widzieć Twoje dzieci tak, jak Ty sam je widzisz,
I dostrzec w nich to co dobre.

Daj nam taką życzliwość i radość, aby wszyscy, którzy stykają się z nami, Odczuli Twoją obecność.
I niech będziemy dla nich chlebem, jak Ty jesteś dla nas każdego dnia.
Oczyść serca i wargi nasze, a ręce obdarz siłą i wszelkimi umiejętnościami,
abyśmy zgodnie zdołali wypełnić każde zadanie, jakie dzisiaj przed nami postawisz.
Ręce nam błogosław na ten nadchodzący czas (KARD. LEON JÓZEF SUENNENS).

KS. JANUSZ PREJZNER

Słuchać! Rozumieć! Przebaczać!

W dniach 20–24 lutego odbyły się w naszej parafii rekolekcje wielkopostne pod hasłem „Dialog z Bogiem i człowiekiem”. Rekolekcje to czas na refleksję, potrzebny, by znaleźć dobre rozwiązania, trwałe, osadzone na wartości fundamentalnej jaką jest Jezus Chrystus. Trzeba podporządkować swoje życie Temu, który zna moją przyszłość i zna moje serce. Jezus jest Mistrzem dialogu i zachęca nas do tego, by naśladować Jego życie, by pozwolić Mu przemienić nasze życie, aby być jak On. Decyzja o przyjęciu Jezusa do swojego życia zapaść musi w nas samych, ma być to nasz osobisty, absolutnie wolny wybór.

Rozważania rekolekcyjne dla ludzi starszych i młodzieży prowadził ks. Adam Bajorski ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny. Celem Zgromadzenia, poza działalnością wiodącą – apostołatem misyjnym i apostołatem powołań spóźnionych – jest również apostołat rodzin.

Zainspirowani przez ks. Jana Berthiera pracujemy na rzecz rodziny. Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny realizując podstawowe zadania misyjne w duchu Ojca Założyciela, stara się pomóc współczesnej rodzinie poprzez głoszenie jej Jezusa Chrystusa, Wcielonego Boga, Wiecznego Kapłana, Misjonarza, Księcia Pokoju, który narodził się w rodzinie Józefa i Maryi i przez to uświęcił więzy rodzinne i małżeńskie. Pokazu-

jemy, że *Święta Rodzina jest najdoskonalszym wzorem i odniesieniem naszych rodzin i że to u Niej powinny szukać ucieczki w chwilach trudnych, kryzysowych. Naszym misjonarskim zadaniem jest przekazywanie orędzia Chrystusa, który był posłany, aby ubogim nieść dobrą nowinę, jeńcom wyzwolenie, niewidomym przywracać wzrok i w ten sposób rozbitków obdarzać wolnością* (por. ŁK 4, 18). Uświadamiamy ludziom ich paschalne powołanie do ciągłego rodzenia się ku dobru, prawdzie i wolności, do ciągłego przekraczania swoich ograniczeń. Dostrzegamy, że ludzie zapomnieli o swojej godności dzieci Bożych. Przesłali siebie akceptować, swoją kobiecość i męskość, swoją rolę społeczną, swoje cierpienie, czyli w gruncie rzeczy swo-

je powołanie. Mówimy im o ich wielkiej godności, przyniesionej każdemu bez wyjątku przez Chrystusa Wcielonego. Proces przeobstwienia dzięki Chrystusowi już się rozpoczął. Pomagamy świeckim przy spełnianiu ich zadań w Kościele i zapraszamy ich do współpracy nie tylko w pełnieniu funkcji administracyjnych w Kościele, ale przede wszystkim w głoszeniu Ewangelii z mocą i w duchu Świętej Rodziny z Nazaretu (KS. ADAM BAJORSKI, MISJONARZ ŚWIĘTEJ RODZINY).

Każda Msza św. rekolekcyjna poprzedzona była specjalną modlitwą – koronką do Świętej Rodziny: *Boże, wejrzyj ku wspomżeniu memu / Panie, pospiesz ku ratunkowi memu. / Chwała Ojcu... Na dużych paciorkach: Pokłoń-*





my się Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu, który był posłuszny Maryi i Józefowi św. Na małych paciorkach: Jezu, Maryjo, Józefie, oświecajcie nas, dopomagajcie nam, ratujcie nas.

W swoich homiliach ks. Adam zwrócił uwagę na trzy zasadnicze aspekty dialogu konieczne dla prawidłowego przebiegu, atmosfery i uzyskania dobrych wyników porozumienia. Podkreślił konieczność własnego wyciszenia, przed podjęciem dialogu i umiejętnego wysłuchania drugiego człowieka, wysłuchania tego, co mówi, a zwłaszcza tego, czego nie mówi. Człowiek potrzebuje drugiej osoby, której mógłby powierzyć swoje problemy, podzielić się sukcesem i niepowodzeniem, radością i troską. Trzeba umiejętnie, ze spokojem wysłuchać jego racji, jego argumentów, nawet jeśli są one sprzeczne z naszym poglądem, jeśli mamy w tej sprawie inne zdanie. Zwłaszcza, gdy jest to bliska nam osoba, członek rodziny, żona, mąż, sąsiad, współpracownik. Nie możemy okazywać zniecierpliwienia, znudzenia, niekiedy nawet gniewu, pamiętając, że to wszystko, jak i wybujałe własne ambicje są wrogiem każdego dialogu. Cierpliwe słuchanie wygasza emocje, złość, agresję. Słuchać drugiego człowieka to nie tylko uzyskać od niego pakiet informacji, ale poprzez słuchanie trzeba umieć dotrzeć

do jego środka, do serca, do duszy. W tym słuchaniu człowieka mamy usłyszeć przede wszystkim to, co przez niego mówi do nas Bóg. Byśmy bardziej słuchali, a mniej mówili – jak mówi rekolekcjonista – Pan Bóg dał nam dwoje uszu a tylko jedno usta. Często usiłujemy „zagaść” Boga swoimi sprawami, usprawiedliwiając jednocześnie swoje nie zawsze godne czyny. Nie słyszymy co Jezus mówi do mojego serca i jak kształtuje je, nawet jeśli ono jest bardzo obolałe. Słuchania Boga musimy uczyć się w milczeniu, w pokorze.

Milknij racje rozumu, a zamiast nich zaczyna przemawiać serce. Ciąsnota naszego świata, do którego wchodzi Bóg, ma swoje błogosławione wyjście i szczęśliwy koniec. Oplaca się być człowiekiem. Bóg także chciał nim być. Nie jesteśmy żadną anonimową trzodą, która bezmyślnie zmierza ku swojej zagładzie. Bóg nie przypatruje się obojętnie ludzkiej tragedii. On w nią wkracza, bierze w niej udział i objawia nam, że oplaci się przeżywać takie życie, jakie my znamy: monotonne, anonimowe, pracowite, a jednak wierne w usiłowaniu, by z dnia na dzień stawać się chociaż trochę lepszym, pełnym cierpliwości ze sobą samym i z innymi, silnym w znoszeniu przeciwności i dość mądrym, żeby się z nich czegoś nauczyć (Ks. ADAM BAJORSKI).

Ks. Adam zwrócił naszą uwagę na konieczność prowadzenia dialogu międzypokoleniowego. Trzeba pamiętać, że wszelkie zadrażnienia, urazy, gniew, zawziętość, przenoszą się na najbliższych, zwłaszcza na młode pokolenie.

A przecież do nas, ludzi starszych należy „programowanie” serc młodych ludzi, ich postaw życiowych. Przekazywanie swego doświadczenia życiowego winno być dokonywane na drodze dialogu, umiejętnie, roztropnie, z poszanowaniem postaw i praw ludzi młodych.

Najważniejszą a jednocześnie najtrudniejszą częścią dialogu jest przebaczenie. Winno ono być poparte aktem woli i rozumu. Jest to często bardzo trudne, niemal przerasta nasze siły. Przebaczenie to nasza decyzja i rzeczywista postawa. Pamiętając, że sami w życiu bez wsparcia Boga nic nie możemy uczynić, pokładajmy w Nim nadzieję. Odwołujmy się do Miłosiernego Jezusa i prosimy Go o pomoc: *Panie, przebacz w moim imieniu, bo to przerasta moje siły, moje możliwości.* Uczmy się przebaczać w oparciu o naukę Mistrza dialogu – Jezusa Chrystusa, który mimo, że tak okrutnie cierpiał od ludzi, przebaczył wszystko swoim oprawcom. Trzeba przebaczać i bardziej rozumieć niż oceniać. Tylko wielkoduszne przebaczenie daje nam pełną wolność i stanowi o wielkości człowieka.

Na zakończenie rekolekcji odbyło się zawierzenie wspólnoty parafialnej i naszych rodzin Świętej Rodziny z Nazaretu słowami:

Święta Rodzino Nazaretańska, wzywasz rodziny chrześcijańskie, z głębokim nabożeństwem oddajemy się w Twoją

Misjonarze Świętej Rodziny zapraszają do Centrum Duchowości Świętorodzinnej w Ciechocinku na rekolekcje indywidualne w duchu Rodziny z Nazaretu. Systematycznie dwa razy w roku, jesienią i wiosną są organizowane cztery tygodniowe sesje rekolekcyjne o tematyce:

- Kontemplacja ikony Trójcy Świętej Rodziny
- rekolekcje z bł. małżeństwem L. i M. Quattrocchi
- weekendowa Szkoła Dialogu
- Uwielbienie Boga na wzór Maryi i Józefa według obrazów ks. Siegera Kodera
- rekolekcje dla małżeństw niesakramentalnych
- kursy ewangelizacyjne

Dla tych, którzy potrzebują zatrzymania się, przemyślenia problemów, wypoczynku w gościńcu Józefa i Maryi, Centrum jest otwarte przez cały rok.

Szczegółowy plan rekolekcji można uzyskać na naszej stronie internetowej

www.swietarodzina.pl

lub pisząc na adres:

Centrum Duchowości Świętorodzinnej

ul. Stawowa 6 • 87-720 Ciechocinek

tel. (054) 283 46 15

e-mail: ciechocinek-msf@msf.opoka.org.pl

opiekę prosząc, by rodzice i dzieci, starsi i młodszy kochali się wzajemnie.

Przedstawiamy Ci pragnienia i potrzeby wszystkich rodzin.

- Prosimy Cię za małżonków oczekujących z niepokojem i nadzieją na mające się urodzić im dziecko.
- Za rozwijające się dzieci, które wypełniają domy radością, za młodzież, w której budzi się miłość i za narzęczonych, którzy z godnością przygotowują się do małżeństwa.
- Za ludzi starych, którzy z dnia na dzień zbliżają się do domu Ojca.
- Za chorych i cierpiących, za wdowy i sieroty, by nie pozostawali w samot-

ności lecz zawsze doznawali życzliwej opieki.

- Prosimy za rodziny rozbite i te, które dążą do rozwodu. Niech w ich krytycznym położeniu odnowi się prawdziwa miłość a wygaśnie niechęć i egoizm.

Święta Rodzino z Nazaretu, która rozszerszasz blaski miłości, broń nasze rodziny i prowadź je drogą ewangelicznych błogosławieństw. Amen.

A w naszym parafialnym Nazarecie młodzież pokazała na zakończenie scenkę wymownej pantomimy o rękach, które Bóg dał nam nie po to, by walczyły i zabijały, ale aby:

- tworzyły,
- dawały,
- kochały,
- pomagały,
- broniły.

Ręce Boga przybiliśmy do krzyża. I dziś rekolekcjonista pyta nas:

Czy będziesz żył swoim własnym życiem, czy oddasz je Jezusowi?

Dzisiaj Jezus chodzi ulicami naszych miast. Przyjmiesz Go, albo odrzucisz?

Decyzja jest w twoich rękach!

Powtarzając w duchu słowa zawierzenia – oddaliśmy swoje życie Jezusowi!

ANNA DADUN-SĘK
MAŁGORZATA WEDLER

Jak i kiedy rozmawiam z Jezusem?

Jezus uczy, że mamy zawsze prosić, szukać i kołatać, a z pewnością zostaniemy wysłuchani, gdyż proszący otrzyma, stukający znajdzie, a kołaczącemu otworzą. Z jednej strony wypowiedź Jezusa rozbudza w nas wielką ufność do Boga, a z drugiej nasuwa różne wątpliwości. Jak poznać, zobaczyć i uznać, że modlitwa zanoszona w imię Jezusa Chrystusa jest zawsze wysłuchana? Czy naprawdę każdy, kto prosi, otrzyma?

Odpowiedzi udziela nam sam Jezus: *Ojciec wasz, który jest w niebie, da to co dobre tym, którzy Go proszą.* Informacja, która Chrystus nam przekazuje, odnosi się do pokornej i upartej modlitwy prośby. Nie ma zatem modlitwy nie wysłuchanej. Jednakże o czasie udzielenia wypraszonej łaski decyduje sam Bóg. On rozstrzyga, w którym momencie jest to dla człowieka najważniejsze. Nie należy się obawiać, że łaskawość Boża może się wyczerpać. Pan Bóg zawsze ma więcej niż rozdziela. Dlatego wsłuchani w zachętę Jezusa, prośmy Boga, z wytrwałością o potrzebne dary, bowiem uporczywość staje się też znakiem naszej ufnej wiary i sygnałem ważkości samej prośby.

Doświadczamy tego jak trudno jest nam wsłuchiwać się w czyjąś wypowiedź, a zwłaszcza prośbę. Słuchając drugich często robimy to bardzo powierzchownie i nieuważnie. Bardziej wolimy być słuchanymi niż słuchającymi. Inaczej jest w relacji do Pana Boga. Możemy mieć całkowitą pewność, że On na pewno słucha i rozumie. /.../ Zwracając się do Niego z prostą, ufą wiara, możemy być pewni, że nasze słowa nie pójdą na marne. Bóg nasza modlitwę usłyszysz. /.../

Niektórzy uważają, że życie bez modlitwy jest stracone, ponieważ modlitwa

to żywy oddech wiary. Życie i modlitwa stanowią nierozdzielalną całość. Świat modli się nieustannie tym, że jest i tym, że jest taki a nie inny. Tylko człowiek może ofiarować Bogu słowo i w słowie zamkniętą myśl. Bo tylko człowiek posiadał umiejętność tworzenia słów i zamknięcia w nich znaczeń. Bywa, że nie mamy czasu na modlitwę. Jest to ewidentne kłamstwo. Przecież nie potrzeba koniecznie klęczeć godzinami, ażeby się modlić. Tak czynią ludzie obdarzeni specjalnym charyzmatem, na przykład siostry klauzurowe.

Modlić się można każdą chwilą. Modlitwą może być każde spotkanie z człowiekiem, tym codziennie mijającym i spotykanym na ulicach, w sklepach, sklepach pracy, w szkole... nieznanym, pełnym udręku, cierpienia, niepokoju.

Modlitwa to również nasłuchiwanie, co Bóg ma nam do powiedzenia. Jest trudniejszą formą modlitwy. Łatwiej jest Boga informować i prosić o wysłuchanie niż słuchać mowy Boga osobiście do nas skierowanej. By usłyszeć Boga, potrzeba większego skupienia i wyciszenia. Bóg jest słyszany w ciszy. Ważne też jest wewnętrzne usposobienie. Wolność od grzechu, stan łaski uświęcającej, „czyste serce”, to klimat duszy, aby można usłyszeć mówiącego do nas Boga.

KS. DR MARIAN BISKUP

W konfesjonale

Najważniejsza rozmowa z Jezusem ma miejsce w konfesjonale. Klęczę i mówię o tym co boli, bo grzeszę, choć tego nie chcę. Tak, jestem przecież grzesznikiem. Jezusowi oddaję swoje

Dziękuję Ci po prostu za to, że jesteś
za to, że nie mieścisz się w naszej głowie, która jest za logiczna
za to, że nie sposób Cię ogarnąć sercem, które jest za nerwowe
za to, że jesteś tak bliski i daleki, że we wszystkim inny
za to, że jesteś już odnaleziony i nie odnaleziony jeszcze
że uciekamy od Ciebie do Ciebie
za to, że nie czynimy niczego dla Ciebie, ale wszystko dzięki Tobie
za to, że to czego pojąć nie mogę – nie jest nigdy złudzeniem
za to, że milczysz. Tylko my – czytani analfabeci
chłapiemy językiem

KS. JAN TWARDOWSKI

słabości i wady niepokonane czasem przez lata. Przepraszam Go za wszystko, co było złe ostatnio, za zaniedbania w czynieniu dobra i proszę o przebaczenie. Deklaruję też moje przebaczenie tym, którzy zadali mi ból. A potem słucham, co On mówi do mnie, dając mądrość Ducha Świętego kapłanowi. Kapłan jest uobecnieniem Jezusa, w Jego imię i Jego mocą działa. Odpuszcza moje grzechy, oczyszcza mnie, uwalnia i wspiera na dalszą drogę.



Dla mnie kapłan jest uobecnieniem Jezusa także poza sakramentami, w których działa *In Persona Christi*. W każdej rozmowie, na każdy temat, oczekuję od niego Bożej mądrości i boli mnie, gdy mówi się źle o kapłanie w mojej obecności, odsyłam wtedy do „Dialogu” św. Katarzyny ze Sienny, której Bóg mówił: *Nie sądzcie moich kapłanów, ja sam będę im sędzią*” i pytam tę osobę: „czy modlisz się za kapłanów?” To jest nasz obowiązek – wspierać kapłanów modlitwą, bo bez kapłanów nie będzie Kościoła. I Boga w nas. (M)

W sobie, w swoim sercu

Mam świadomość obecności Jezusa we mnie zawsze, przecież powiedział: *Ja jestem z wami aż do skończenia świata*.

Karmię się Jego ciałem ukrytym w postaci małej białej hostii i rozmawiam z moim Panem, nie tylko tuż po zjednoczeniu z Nim w Komunii św. Pytam się o różne codzienne sprawy, nawet o te drobne, a przede wszystkim powierzam Mu osoby, które spotykam każdego dnia tam, gdzie jestem: w tram-

waju, autobusie, w sklepie, na poczcie, w urzędzie, w banku, na ulicy.

Jeżeli prosi ktoś „pomódl się w tej intencji” – w tej samej chwili mówię w myśli, bezgłośnie: „Panie, słyszysz tę prośbę, spraw, by było zgodnie z Twoją wolą”. Pan Jezus wysłuchuje – traktuje nas zawsze poważnie, gdy z wiarą Go prosimy.

Życie składa się z ulotnych chwil i różnych przeżyć, które czynią je radosnym i sensownym, jeżeli mamy świadomość stałej obecności Jezusa w nas. (MK)

W każdej myśli

Uwielbiamy Jezusa i dzieją się cuda. Wypadek, poślizg, auto do kasacji i ... nic się nikomu nie stało. Prosimy Go o pomoc i zawsze jest. Dziękujemy, znów prosimy i znów dostajemy. Czasem są to zwykle drobiazgi budujące radość codzienności.

Wczoraj autobus odjechał już z przystanku i zatrzymał się, aby przepuścić auta mające pierwszeństwo przejazdu. Skoro stał, zapukałam w drzwi, prosząc, by kierowca otworzył je wyjątkowo dla mnie. Pokręcił głową, że nie może i stał nadal. Nie miałam za złe, że postępuję zgodnie z przepisami, więc poprosiłam w myśli Pana Jezusa, by pobłogosławił temu kierowcy w jego dzisiejszej pracy, by miał spokój i wiele radości, by był to dla niego bardzo dobry dzień. Jeszcze nie skończyłam tej modlitwy, gdy drzwi otworzyły się dla mnie. Wsiadłam, dziękując głośno kierowcy za uprzejmość, a cichutko, w sobie – Jezusowi, za wysłuchanie mojej prośby o błogosławieństwo. *Błogosławcie, a nie złorzeczcie*. Nie po raz pierwszy przekonałam się, że dobre myśli wracają jako dobre czyny. (BASIA)

Czytając Słowo Boże

Modlę się słowami ułożonymi przez innych, czytając je powtarzam jak swoje, ubieram w nie swoje własne myśli i stają się już moje, wypowiadam je w sercu z wdzięcznością dla proroków, którzy je zapisali i uczyć się jak oni wielbić Boga, rozmawiać z Nim. Bóg przez to staje mi się bliski, Jezus jest dziś żyjący, tak jak niegdyś, ten sam, a Duch Święty – Pocieszyciel obdarowuje mnie czułą miłością do Boga, a dzięki niej także i do drugiego człowieka. (G)

Adorując Najświętszy Sakrament

Lubię adorować Najświętszy Sakrament w naszej kaplicy MB Częstochowskiej. Wpatruję się w twarz ukrytą w białej hostii, otoczoną złotymi promieniami monstrancji – w twarz Boga Miłosiernego. Dziękuję Mu za wszystko, za to, że jestem i za to jaka jestem, za moich rodziców, którzy poczęli mnie w miłości, za moje rodzeństwo i za wszystkich, którzy wychowywali mnie i towarzyszyli mi na różnych etapach dojrzewania w moim życiu, za każde dobro, które spotkało mnie do dnia dzisiejszego. Dziękuję za kapłanów, którzy są darem Boga i prowadzą mnie drogą zbawienia, jeden z nich włączył mnie poprzez sakrament Chrztu św. w Kościół – mistyczne Ciało Chrystusa, dając mi wybrane dla mnie przez rodziców imiona Patronów. Dziękuję za spowiedników, którzy oczyszczają mnie z brudu grzechów i mają cierpliwość wysłuchać moich trosk, dając mi zawsze mądrą radę. Dziękuję przede wszystkim za tych, którzy nauczyli mnie rozmawiać z Bogiem jak z Ojcem, którego ukochanym dzieckiem przecież jestem. To kapłan inspiruje w nas otwarcie na Boga. Wiem, że bez kapłanów nie byłoby Eucharystii, nie byłoby też tej adoracji, podczas której usłyszałam: *Kochaj!* Upraszam stale wszelkich łask potrzebnych kapłanom – stało się to moją misją. (JANKA)

Przed zaśnięciem

Zanim zapadnę w niebyt nocnego snu robię rachunek sumienia. Pytam się siebie co dzisiaj zrobiłam dobrego a co zaniedbałam, gdzie dziś spotkałam mego Pana i jak odpowiedziałam na natchnienia Ducha Świętego. Czy więcej było dziś egocentryzmu i bezmyślności, czy też umiałam dobrze zrozumieć, czego Bóg ode mnie oczekuje, rozważyć, co jest dobre, a co złe. Robię ten bilans dnia, zapraszając na wstępie Światłość, by cały dzień ukazał się w Bożej prawdzie. Znając ją, przepraszam i dziękuję. Wielbię Boga – to jest ta moja czuła z Nim rozmowa, w trakcie której zasypiam – w Jego kochających ramionach. (B)

Z kroniki parafialnej – luty 2005 r.

7 lutego – po miesięcznej przerwie Klub Seniora wznowił swoją działalność. O godz. 10.30 została odprawiona Msza św. przez ks. proboszcza, a następnie spotkano się na tradycyjnym „Śledziku”.

9 lutego – od Środy Popielcowej do soboty 12 lutego modliliśmy się podczas Kwartalnych Dni Modlitwy o ducha pokuty i dobre przeżycie rekolekcji wielkopostnych.

11 lutego – podczas wieczornej Mszy św. z okazji Światowego Dnia Chorych został udzielony sakrament namaszczenia chorych oraz indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Członkowie wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym opiekowali się chorymi, dowożono ich do kościoła samochodami, a wszystkich, którzy nie mogli przybyć, objęto wspólną modlitwą podczas Drogi Krzyżowej odprawianej w intencjach podanych przez chorych.

13 lutego – podczas wszystkich Mszy św. homilie z cyklu: *Małżeństwo i rodzina w Objawieniu*, głoszone były przez ks. dra R. Kempia SDB

18 lutego – Droga Krzyżowa o godz. 9.30 odprawiona została w naszym kościele wg rozważań opracowanych przez członków Klubu Seniora.

19 lutego – w klasztorze Sióstr Służebniczek odbyło się spotkanie osób należących do Rodziny Błg. Edmunda Bojanowskiego. Od dwóch lat pod przewodnictwem Siostry Arkadii, przełożonej domu, członkowie Rodziny wspierają osoby samotne, chore i cierpiące.

20–24 lutego – rekolekcje wielkopostne na temat: *Dialog z Bogiem i człowiekiem* głoszone były przez ks. Adama Bajorzkiego ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny.

26 lutego – w ramach Dekanalnego Instytutu Życia Rodzinnego odbyły się dwa kolejne wykłady. Prof. Anna Zawadzka omawiała relacje zachodzące pomiędzy dziadkami i wnukami w rodzinie trójpokoleniowej. Drugi wykład na temat: *Jak budować małżeństwo trwale i pełne satysfakcji* wygłosił dr Andrzej Ladyżyński z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.

27 lutego – z okazji 10. rocznicy ukazania się encykliki *Evangelium vitae* podczas wszystkich Mszy św. homilie głoszone były przez ks. prof. Tadeusza Reronia.

27/28 lutego – w kaplicy klasztornej Sióstr Służebniczek Śląskich przy ul. Monte Cassino nocna adoracja Najświętszego Sakramentu i wspólna modlitwa o zdrowie Ojca Świętego.

Przesłanie z Fatimy

Misja Siostry Łucji od samego początku ma na celu zjednoczenie ludzkich serc z Niepokalanym Sercem Najświętszej Maryi Panny. Już podczas swego drugiego objawienia w Cova da Iria, 13 czerwca 1917 roku, Maryja oznajmia Łucji: *Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.*

Maryja, która jest najdoskonalszym, najbliższym Bogu i Jego sprawom, najbardziej uduchowionym człowiekiem w całej historii ludzkości, chce abyśmy stali się do Niej podobni... Przez przebywanie z Nią i duchową łączność podczas nabożeństw pierwszych sobót miesiąca, które mogą w najprostszy sposób jednoczyć ludzi z Matką Bożą. Po spowiedzi i komunii świętej należy odmówić przynajmniej jedną z czterech części Różańca i przez 15 minut – w jedności Matką Bożą – rozważać wydarzenia z życia Jezusa, upamiętnione w różańcowych tajemnicach. Spowiedź i Komunia święta mają wprowadzić nas w duchową rzeczywistość Bożą. Przez zjednoczenie z Maryją podczas odmawiania Różańca i kontemplacji mamy patrzeć

na świat Jej Oczyma, przeżywać wydarzenia Jej sercem, oceniać Jej wiedzą. Modlitwa ta ma pokonywać zło – będące sprzeciwem wobec Boga i wynagradzać wszelkie obrażające Boga i Maryję zniewagi. Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi zatwierdziły do dziś dnia tylko trzy Episkopaty – od 1946 roku jest wśród nich Polska.

13 maja 1981r. po zamachu na Jana Pawła II siostra Łucja prosiła Boga, aby zabrał ją, a ocalił Ojca świętego. Teraz znów życie papieża było zagrożone – i tym razem Bóg przyjął złożoną przez Nią ofiarę. Panowało dotąd powszechne przekonanie, że karmelińska zakonniczka odejdzie dopiero wtedy, gdy spełni się cała przepowiednia fatimska. Odeszła do Pana 13 lutego 2005 roku –



w dniu związanym z objawieniami fatimskimi.

Niech modlitwy zanoszone przez nas za Jana Pawła II w dniach Jego pobytu w szpitalu i cicha modlitwa Ojca Świętego za nas połączą wszystkich z Maryją w Nabożeństwie do Jej Niepokalanego Serca – nie tylko podczas pięciu kolejnych sobót, ale nieustająco.

ANNA SPICH

Z kalendarza liturgicznego

Marzec 2005 r.

Papieskie intencje apostołstwa modlitwy

Ogólna: Za rządzących państwami, aby w swej polityce i w swych programach rozwoju zawsze uwzględniali ubogich, odrzuconych i uciśnionych.

Misyjna: Za wszystkie Kościoły partykularne, aby coraz lepiej uświadamiały sobie pilną potrzebę formowania świętych chrześcijan, zdolnych podejmować wyzwania nowej ewangelizacji.

3 III – czwartek – pierwszy czwartek miesiąca – modlimy się o powołania kapłańskie i zakonne

4 III – piątek – uroczystość św. Kazimierza Królewicza; pierwszy piątek miesiąca – dzień przeznaczony na oddanie wynagradzającego hołdu Bożemu Sercu.

5 III – sobota – pierwsza sobota miesiąca – dzień przeznaczony na oddanie wynagradzającej czci Niepokalanemu Sercu Maryi

9 III – środa – św. Dominika Savio, patrona młodzieży i ministrantów

10 III – czwartek – Matki Bożej od wina – świętowanie we włoskim Viterbo wspomnienia cudu w Kanie Galilejskiej

19 III – sobota – uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP, patrona dobrej śmierci, rzemieślników, cieśli, drwali, rękodzielników, małżonków katolickich. W liturgii Kościoła każda środa i cały miesiąc marzec jest mu poświęcony.

20 III – niedziela – **Niedziela Palmowa** czyli Męki Pańskiej rozpoczyna **Wielki Tydzień** – *Dzisiaj Chrystus wjechał do Jerozolimy, aby tam umrzeć i zmartwychwstać. Wspominając to zbawcze wydarzenie, z głęboką wiarą i pobożnością pójdźmy za Panem, abyśmy uczestnicząc w tajemnicy Jego krzyża, dostąpili udziału w zmartwychwstaniu i życiu.* Przed Mszą główną odbywa się procesja lub uroczyste wejście z palmami, które zostają poświęcone.

21 III – **Wielki Poniedziałek** – uczestniczymy we Mszy św. *A myśmy się chlubić powinni Krzyżem Pana naszego Jezusa Chrystusa; w Nim jest zbawienie, życie i zmartwychwstanie nasze.* Międzynarodowy Dzień Walki z Rasizmem, ogłoszony przez ONZ rozpoczyna tydzień solidarności z wszystkimi, którzy przeciwstawiają się tej niesprawiedliwości.

22 III – **Wielki Wtorek** – *Bóg nie oszczędził własnego Syna, lecz wydał Go za nas wszystkich* (Rz 8, 32). – uczestniczymy we Mszy św.

23 III – **Wielka Środa** – *Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, ale aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu* (Mt 20, 28) – uczestniczymy we Mszy św.

24 III – **26 III** – Święte Triduum Paschalne

27 III – Niedziela Zmartwychwstania

28 III – **Poniedziałek w oktawie Wielkanocy** – w tradycji ludowej – „Lany Poniedziałek”

Święty Kazimierz, królewicz

Imię Kazimierz ma pochodzenie słowiańskie. Składa się z dwóch członów: kazić – zniszczyć i mir – sława, pokój.

Św. Kazimierz urodził się 3 października 1458 roku w Krakowie na Wawelu. Był drugim z kolei synem króla Kazimierza Jagiellończyka i jego żony, Elżbiety. Oboje rodzice byli bardzo pobożni o czym świadczą m.in. ich fundacje licznych kościołów i klasztorów oraz wiele odbytych pielgrzymek do świętych miejsc, zwłaszcza do Częstochowy. Król zapewnił swoim synom wszechstronną edukację. Pierwszym wychowawcą i nauczycielem królewskich synów był Jan Długosz, wybitny historyk i dziejopisarz Polski. Gdy Kazimierz skończył 17 lat kolejnym jego nauczycielem i wychowawcą został włoski humanista Filip Buonacorsi – Kallimach. Kazimierz zaprawił się również w sztuce wojennej. W opinii wychowawców i nauczycieli Kazimierz odznaczał się wyjątkowymi zdolnościami, wyraźnie górował nad rodzeństwem również pod względem moralnym. Posiadał wielki dar modlitwy, który wyrażał się m.in. w szczególnym nabożeństwie do Najświętszego Sakramentu. Często przebywał wśród ubogich, rozdając im jałmużnę. Nie nęciły

go bogactwa, władza, ani królewskie pochodzenie. Złożył też prawdopodobnie ślub dozgonnej czystości.

W wieku 13 lat ofiarowano mu tron węgierski. Ojciec – król Kazimierz Jagiellończyk wyraził zgodę i młodzietki królewicz wyruszył na Węgry z wojskiem, które miało poprzec bunt magnaterii przeciwko ówczesnemu królowi Węgier – Maciejowi Korwinowi. Wyprawa jednak nie przyniosła Kazimierzowi korony, ponieważ magnaci nie przystąpili do wspólnej akcji. To niemiłe doświadczenie miało pewien wpływ na dalsze życie Kazimierza. Utwierdziło go bowiem w przekonaniu, że nie dla niego są chwała i ziemskie uciechy. Mimo to był poddany woli ojca, który desygnował go na swego następcę, na tron Polski. Najstarszy bowiem jego brat, Władysław, był już wtedy królem Czech. W latach 1481–83 Kazimierz, podczas pobytu króla na Litwie, sprawował z polecenia ojca rządu w Królestwie Polskim. Niestety, rozwinęła się u niego groźna w tym czasie i szybko postępująca choroba płuc i Kazimierz, wezwany przez ojca do Wilna, już tam nie dojechał. Zatrzymał się w Grodnie, gdzie w dniu 4 marca 1484 roku zmarł w wie-



ku 26 lat. Pochowany został w katedrze wileńskiej.

W 1518 roku król Zygmunt I Stary, rodzony brat św. Kazimierza wystąpił z prośbą do papieża o kanonizację brata. Papież Leon X w 1512 roku wydał bullę kanonizacyjną, która zaginęła. Dopiero starania króla Zygmunta III Wazy doprowadziły do wydania w 1602 r. kolejnej bulli przez papieża Klemensa VIII. Przy okazji kanonizacji otwarto po 118 latach grobowiec, w którym, mimo dużej wilgotności, znaleziono ciało świę-

tego nienaruszone. Obok ciała znajdował się pergamin z tekstem ulubionej pieśni-hymnu ku czci NMP „Omni die dic Mariae” (Każdego dnia sław Maryję), której autorstwo przypisywano początkowo św. Kazimierzowi. Z czasem okazało się, że jest to pieśń napisana przez św. Bernarda. Uroczystości kanonizacyjne odbyły się w katedrze wileńskiej w 1604 roku. W 1953 roku szczątki świętego zostały przeniesione do kościoła świętych Piotra i Pawła w Wilnie i dopiero w 1991 r. powróciły do katedry.

Św. Kazimierz jest głównym patronem Litwy, a od 1953 roku ogłoszony został jednym z głównych patronów Polski. Jest przede wszystkim patronem młodzieży, jako wzór czystości życia, zde-

cydowanej postawy wobec podejmowanych postanowień, oraz miłosiernej miłości wobec potrzebujących. Na Litwie zachował się 4 marca miły zwyczaj „Kaziuka” – jarmarku, na którym sprzedaje się specjalne obwarzanki, pierniki i palmy. Wzniesiono wiele kościołów pod wezwaniem św. Kazimierza, z których pierwszym był kościół w Wilnie, zwieńczony piękną koroną Jagiellonów. Imię Kazimierz jest bardzo popularne w Polsce, nosiło je wielu królów, również nadano je licznym miejscowościom. W 1907 roku powstało w USA zgromadzenie sióstr litewskich p.w. św. Kazimierza, jego imię przyjęło też założone w 1948 roku w Rzymie Kolegium Litewskie. W 1960 roku św. Kazimierza ob-

rali sobie za patrona Kawalerowie Maltańscy. W ikonografii przedstawiany jest św. Kazimierz w stroju książęcym z lilią w ręce lub jako klęczący przed Najświętszym Sakramentem.

ANNA DADUN-SĘK

Modlitwa do św. Kazimierza

Boże, ty dałeś wytrwanie w dobrym św. Kazimierzowi, żyjącemu na dworze królewskim i narażonemu na pokusy świata, prosimy Cię, abyśmy za jego wstawiennictwem nauczyli się odrywać serca od radości doczesnych i dążyć do wiecznych. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Święty Józef – pierwowzór ojcostwa

Życie Świętego Józefa opisują i rozważają Ewangelści, Ojcowie Kościoła, papiże, święci, pisarze i poeci. Ten wielki, milczący Święty zasługuje na szczególne zainteresowanie, gdyż był On wraz z Maryją najbliższą i najdłuższą z Chrystusem w Jego ziemskim życiu. Na Nim przez długi czas ciążyła odpowiedzialność za los Świętej Rodziny w Betlejem, na wygnaniu w Egipcie i w Nazarecie. Hagiografowie zgodnie podkreślają, że do tak wielkiej godności Pan Bóg powołał człowieka o niezwykłych cnotach.

Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *O Świętym Józefie i Jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła* tak pisze: „Bóg wybrał Józefa na małżonka Maryi właśnie po to, aby zapewnić Jezusowi ojcowską opiekę. Wynika stąd, że ojcostwo Józefa - więź, która łączy Go najściślej z Chrystusem, jest szczytem wszelkiego wybrania i przeznaczenia - dokonuje się poprzez małżeństwo z Maryją, to znaczy przez rodzinę.”

I dalej Ojciec Święty mówi: „Wzrastanie Jezusa „w mądrości, w latach i w łasce” (Łk 2,57) dokonywało się w środowisku Świętej Rodziny, pod opieką Józefa, na którym spoczywało wzniosłe zadanie wychowa-

nia, czyli żywienia i odziewania Jezusa, uczenia Go Prawa i zawodu, zgodnie z powinnościami przypadającymi ojcu.”

Możliwości odczytywania postaci Świętego Józefa są bardzo bogate, a lista Jego cnót długa. Na kartach Ewangelii jawi się jako człowiek cichy, ofiarny choć jednocześnie życiowo energiczny, pełen zmysłu praktycznego, świadomy swej roli głowy rodziny i poddający się wyrokom Bożym, delikatny i łagodny, a jednocześnie stanowczy.

Oblubieniec dziewiczej Matki i Opiekun Syna Bożego w zestawieniu z innymi mężczyznami z Ewangelii - Apostołami i św. Janem Chrzcicielem, ma zdecydowane rysy męskie. Jest jednocześnie i opiekunem, i obrońcą. Imponuje wieloma cnotami męskimi.

Nasz nowy święty - arcybiskup Józef Bilczewski tak pisał w swoim liście pasterskim w 1920 roku: „Święty Józef wypełniał z największą troskliwością przyjęte obowiązki ojca. Nadał Jezusowi imię, wpisał w rejestry państwowe i w metryki kościelne, uniósł przed Herodem do Egiptu, karmił, odziewał, pieścił z największą czcią na swym sercu, nazywał Go swym panem, ale i synem, rozkazywał Mu i służył, modlił się z Nim

i do Niego, pracował z Nim i dla Niego... Ale bo też Ojciec Niebieski, źródło wszelkiego ojcostwa na ziemi, w niczyjej więcej duszy nie odbił równie doskonale swego majestatu, swojej powagi, dobroci ojcowskiej jak właśnie w postaci, w osobie Józefa.” Aspekt ojcostwa w kulcie Świętego Józefa zakorzeniony jest szczególnie i stanowi doskonały wzorzec osobowy również dla współczesnego człowieka. Pozostaje tylko pytanie: czy w poszukiwaniu wzorców osobowych - chcemy z tego właśnie wzorca skorzystać?

(ILBUCH)



Święty Józefie,

Bóg Ojciec nappełnił Twe serce mądrością, Miłością ojcowską, jakiej nikt inny nie posiadał, Abyś wypełnił rolę prawdziwego ojca Wobec Jego Jedynego Syna.

Ty znalazłeś Mu pierwszy schronienie, Ty zbudowałeś dla Niego dom, Ty ocaliłeś Go od ręki Heroda, Ty zabrałeś Go ze sobą do Egiptu, Ty powróciłeś z Nim do Izraela, Ty pracowałeś dla Niego,

Ty chroniłeś Go, udzielałeś Mu rad, wprowadziłeś Go do Twojego ciesielskiego rzemiosła.

Któż zdoła opisać przymioty Twojego ojcostwa?

Miej litość nad wszystkimi ojcami tego świata, Daj im poznać w pełni przeogromne znaczenie ojcostwa i naucz ich czcić i kochać Jezusa W ich własnych dzieciach. Amen.

Kwiecień 2005 r.

Papieskie intencje apostołstwa modlitwy

Ogólna: Za chrześcijan, aby coraz bardziej przeżywali niedzielę jako dzień Pański, poświęcony w sposób szczególny Bogu i bliźnim.

Misyjna: Za wspólnoty chrześcijańskie, aby rozpałało je nowe żarliwe pragnienie świętości, które wzbudzi liczne powołania misyjne.

1 IV – piątek – pierwszy piątek miesiąca, w tradycji ludowej – Prima Aprilis
2 IV – sobota – pierwsza sobota miesiąca

3 IV – **niedziela Miłosierdzia Bożego** – *Wszystko co wyszło z rąk Stwórcy zamknięte jest w tajemnicy niepojętej, to jest we wnętrzościach Jego miłosierdzia. Gdy to rozważam, duch mój ustaje, w radości serce się rozplywa. O Jezu, przez Twoje najlitościwsze Serce, jak przez kryształ przeszły do nas promienie miłosierdzia Bożego (św. FAUSTYNA, DZ 1553).*

Święto Miłosierdzia Bożego

Pierwsza niedziela po dniu

Zmartwychwstania

To wielki Święto Miłosierdzia Twego.
Jak wielka Łaska jest nam wtedy dana,
Darujesz kary życia tak grzesznego.

Ty zapominasz nasze przewinienia,
Nasze potknięcia i nasze słabości.
Wiesz przez życie drogą zbawienia
I nie odmawiasz nam Swojej miłości.

Tyś jest Pochodnią jeśli ciemna droga.
Wyciągasz z siideł straszego szatana.
Uczynisz ja kochać bliźniego i Boga,
Jak wielbić Ciebie – Miłosierdzia Pana.

Kochany Jezu aż do końca świata
Lud będzie wielbił Miłosierdzie Twoje,
Bo Ty pomagasz nam przez wszystkie lata
Pokornie znośić trud i życia znoje.

O Dobry Jezu, Panie Miłosierny
Za Twoją dobroć bardzo Ci dziękuję.
Spraw by lud polski zawsze Tobie wierny
Mógł zawsze ufać w Miłosierdzie Twoje

HALINA TROJANOWSKA

4 IV – poniedziałek – **Zwiastowanie Pańskie** – Uroczystość tę ustanowił Kościół umownie w 3 miesiące po Bożym Narodzeniu, aby od Wcielenia Chrystusa Pana do Narodzenia było 9 miesięcy.

Zwykle obchodzona jest dnia 25 marca. Zaczął ją najpierw wprowadzać Kościół Wschodni (V w.), na Zachodzie przyjęła się od czasów papieża św. Grzegorza Wielkiego (przełom VI i VII w.). W swoich początkach uroczystość ta miała wysoką rangę, gdyż była uważana w liturgii za święto Pańskie. Z czasem połączono te obchody z procesją do Bazyliki Matki Bożej Większej w Rzymie i stało się świętem maryjnym. Teksty liturgiczne zwracają się nie tyle do Maryi, co do samego wcielonego Słowa. Maryja była jedynie w planach Bożych narzędziem. Tak więc postacią pierwszoplanową jest dzisiaj Jezus Chrystus. W tradycji ludowej przyjęła się nazwa święta „Matki Bożej Wiosennej”. Maryja, która sama będzie matką, patronuje budzącej się do życia przyrodzie, żeby i ona mogła zaowocować. Dwie modlitwy, które upamiętniają tajemnice Zwiastowania to *Pozdrowienie Anielskie* i *Anioł Pański*. W tym dniu wskazane są modlitwy w intencji niewiast oraz błogosławieństwo matek, zwłaszcza oczekujących potomstwa.



Emmanuel Mounier

„Wcielenie Syna Bożego dokonało się w rodzinie Józefa i Maryi, którzy byli bezpośrednimi świadkami tego wydarzenia, dodajmy w rodzinie z wielkimi tradycjami. Stali się uczestnikami wydarzenia jedyne w swoim ro-

dzaju: Bóg nie pozostał ukryty w swojej niezgłębionej tajemnicy; wyszedł ze swojej niedostępnej światłości i zanurzył się w ludzką ciemność. Nie pozostał w swojej odwiecznej Wszechmocności; przeniknął do słabości stworzenia. Nie pociągnął ludzkości ku sobie, lecz pozwolił się ku niej przyciągnąć. Przyszedł do tego co było różne od Niego i uczynił z siebie to, czym od wieków nigdy nie był. To tajemnica Wcielenia porządkuje sposób mówienia o Świętej Rodzinie. Jezus Chrystus stał się miejscem spotkania człowieka, który poszukuje Boga, z Bogiem, który wyszedł szukać człowieka. Jest On „skrzyżowaniem”, na którym zstępująca droga Boga spotyka się ze wznoszącą się drogą człowieka. W Nim jest obecny prawdziwy Człowiek, podobny do nas we wszystkim, oprócz grzechu. W Nim żyje nasza nieskończona tęsknota za spotkaniem, które przynosi całkowite spełnienie. Ludzki projekt zostaje włączony w Boży plan. Boży plan zbiega się z ludzkim. Jest to sakrament spotkania pomiędzy Przebóstwieniem i Wcieleniem”.

Ks. ADAM BAJORSKI,
misjonarz Świętej Rodziny

13 IV – środa – Kwartalny Dzień Modlitw o powołania do służby w Kościele

14 IV – czwartek – Międzynarodowy Dzień Ludzi Bezdomnych – obchodzony od 1996 roku.

15 IV – piątek – Kwartalny Dzień Modlitw o powołania do służby w Kościele

16 IV – sobota – Dzień modlitw za Ojca Świętego Jana Pawła II

23 IV – sobota – uroczystość św. Wojciecha – głównego Patrona Polski

25 IV – poniedziałek – święto św. Marka ewangelisty

26 IV – wtorek – uroczystość św. Jerzego, patrona Anglii, skautów, rolników, puszkarzy, rusznikarzy, siodlarzy, zbrojmistrzów, harcerzy, kawalerii, rycerzy, żołnierzy, przedstawianego jako rycerza walczącego ze smokiem, a godłem jego jest czerwony krzyż na białym polu.

29 IV – piątek – święto św. Katarzyny ze Sieny (1347–1380), dominikanki, doktora Kościoła

Od Redakcji:

Teksty komentarzy liturgicznych podano za Agendą Liturgiczną Maryi Niepokalanej – Oficyna Wydawnicza W Misji, Wrocław

Z ksiąg parafialnych

W lutym 2005 r.

– sakrament Chrztu św. przyjęła:
Zofia Trzcńska

– odeszli do Pana:

Wójcikowski Mieczysław, Maria
Łambucka, Włodzimierz Dąbrowski,
Stanisława Głoszak, Zenona
Janiszewska, Anna Jadwiga Jabłońska-
Zaleska, Anna Kaczmarczyk, Irena
Kowalik, Józef Kluwak, Bronisława
Specylak, Anna Siwonina

Informacje parafialne

1 kwietnia 2005 r. podczas wizyty J.E. ks. abpa Mariana Gołębiowskiego w naszej parafii odbędzie się na parafialnym cmentarzu przy ul. Smętnej o godz. 15.00 poświęcenie po remoncie kaplicy cmentarnej oraz poświęcenie krzyża pokutnego, wzniesionego jako znak pamięci i ekspiacji za dzieci nienarodzone.

10 kwietnia 2005 r. witać będziemy w naszej parafii J.E. ks. bpa Edwarda Janiaka:

– podczas Mszy św. o godz. 9.00 w imieniu następujących wspólnot:

- Żywy Różaniec
- Apostolstwo Dobrej Śmierci
- Miłosierdzie Boże
- Rycerze Niepokalanej
- Kręgi Rodzin
- Rodziny Szentszackie
- Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich
- Odrodzenie
- Poradnia Rodzinna
- Chór
- Klub Seniora
- Redakcja parafialnego pisma „U Świętej Rodziny”

– podczas Mszy św. o godz. 10.30 w imieniu następujących wspólnot:

- dzieci
- młodzież
- świetlica „Ananasy”
- harcerze
- schola dziecięca „Violinki”
- ministranci
- lektorzy
- ministranci honorowi
- Dzieci Maryi

– podczas Mszy św. o godz. 12.30 w imieniu następujących wspólnot:

- rodzice dzieci bierzmowanych
- Odnova w Duchu Świętym
- duszpasterstwo „Nazaret”
- schola akademicka
- krąg biblijny

– o godz. 16.00 w Klubie Seniora odbędzie się spotkanie ks. biskupa z Radą Parafialną

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

Kościół parafialny:

7.00, 9.00, 10.30 (dla młodzieży), 12.30 (suma),

14.00 (chrzcielna – pierwsze niedziele miesiąca), 16.00 (dla dzieci z rodzicami), 18.00, 20.00 (dla studentów).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00: Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):

o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.30** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

W środy o 18.00: Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W czwartki o 20.00: Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00: Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W piątki o 18.00: Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

W drugie piątki miesiąca o 18.00: Msza św. w intencji wspólnot parafialnych.

Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00: Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00: Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00) oraz **od 19.00 do 20.00.**

W każdy czwartek od 14.30 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.30**

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w dni powszednie

od poniedziałku do piątku od 15.00 do 17.30,

w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży (od 10.00 do 10.30):

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz;

środa, piątek – ks. Witold;

czwartek, sobota – ks. Roman.

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 348 32 30. **Redakcja:** Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, Ludwika Sadowska, Antoni Siewiński, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny). **Współpracują:** ks. Witold Hyla, Tadeusz Pałasz, Halina Pierścioneł, ks. Roman Siewiera, Krystyna Skurdo, Stanisław Wołczaski. **Opiekun:** ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy,
choć poległ Wódz życia, królujecie dziś żywy.
Wiemy, żeś zmartwychwstał, że ten cud prawdziwy,
o Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy.

(FRAGMENT SEKWENCJI WIELKANOCNEJ)

*Niech Zmartwychwstały
Chrystus utwierdzi nas
w wierze oraz da siłę
i moc w poszukiwaniu
prawdy na drogach
życia. Radostnego
Alleluja!*

Redakcja

Zmartwychwstanie

Cierpiełeś i umarłeś na krzyżu
Nie po to, żebyśmy – pół siedząc pół klęcząc
odprawiali nasze komfortowe drogi krzyżowe
Ale po to, żebyśmy naprawdę uwierzyli,
Że można karmić się Ciałem pod postacią chleba
I pić Krew pod postacią wina

Zmartwychwstałeś
Nie po to, żebyśmy w Niedzielę Wielkanocną śpiewali
Alleluja

A w Poniedziałek polewali się wodą
Ale żebyśmy uwierzyli
że niemożliwe staje się możliwe
I że góry stworzyłeś abyśmy mogli je przenosić

Odszedłeś i wstąpiłeś do Ojca
Nie po to, byśmy tylko udawali że na Ciebie czekamy
Zajmując się nieustannie przyziemnymi sprawami
Ale żebyśmy wreszcie sami wzięli się za czynienie cudów:
Uzdrowianie chorych i wskrzeszanie zmarłych,
Aby inni mogli poznać
Że naprawdę wierzymy w Twoje Zmartwychwstanie.
(AS)

